

Rokowania radziecko-brytyjskie w sprawie lotów nad terytorium NRD

BERLIN. (PAP). W dniu 31 marca rozpoczęły się w Berlinie rokowania przedstawicieli radzieckich i brytyjskich władz wojskowych w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa lotów wzdłuż korytarzy powietrznych nad terytorium NRD w celu zapobieżenia incydentom. Rokowania te toczą się na podstawie propozycji zawartej w piśmie gen. W. Czujkowa z 18 marca, skierowanym do brytyjskiego wysokiego komisarza w Niemczech zachodnich Kirkpatricka.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Wyd. A

Cena 20 gr

Nowiny Rzeszowskie

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok V Nr 81 (1190)

Rzeszów, piątek 3 kwietnia 1953 r.

„Ja nie wypuszczę braku”

Jerzy Sawicki podjął inicjatywę montera FSC — Wiktora Saja

WARSZAWA. (PAP). Inicjatywa montera FSC w Sta rachowcach, Wiktora Saja — współzawodnictwo indywidualne pod hasłem „Ja nie wypuszczę braku” — budzi duże zainteresowanie wśród robotników Warszawy. W poszczególnych zakładach robotnicy analizują swoje możliwości wykonywania i wypuszczania produkcji całkowicie bez braków, narzucają się nad sposobami likwidowania braków. Niektórzy z nich zobowiązują się nie wypuszczać do końca roku

ze swego stanowiska roboczego ani jednego braku produkcyjnego.

Przodujący tokarz stolicy, odznaczony orderem „Sztandar Pracy” II kl. — Jerzy Sawicki z zakładów Im. L. Waryńskiego mówi: „Inicjatywa Saja jest ogólnie na czasie. Inicjatywa Saja wskazuje najlepszą drogę poprawy jakości produkcji — świadomą odpowiedzialność każdego robotnika, że nie wypuszczając żadnego braku. Kontrola techniczna, to rzecz ważna, ale sama kontrola nie zlikwiduje braków. Każdy uczeń robotnik powinien pracować pod hasłem: „Ja nie wypuszczę braku”.

Dla uczczenia Święta Klasy Robotniczej 1 Maja

Załoga WSK Rzeszów wzywa

do współzawodnictwa długofalowego wszystkie załogi zakładów przemysłowych województwa rzeszowskiego

49 spółdzielni produkcyjnych powstało w miesiącu marcu w woj. rzeszowskim

W ciągu miesiąca marca na wsi rzeszowskiej, powstało 49 nowych spółdzielni produkcyjnych. W ostatnim tygodniu marca mieszkańcy gromady Kosienice w powiecie przemyskim, chłopcy z Górajca w powiecie lubaczowskim, z Wary i Chłodna w powiecie brzozowskim, Ustianowej i Górnej, Brelikowa i Leszczowate w powiecie strzyckim, Nowo-leś i Romańczy z powiatu sanockiego, Poloka z powiatu krośnieńskiego — przeszli do wyższej formy gospodarowania, założyli spółdzielnię produkcyjną.

Bilans miesiąca marca świadczy wyraźnie, że fala zainteresowania spółdzielczością produkcyjną nabiera stale na sile, że coraz śmielej młodzi i średniorolni chłopcy zrywają z dotychczasowym sposobem gospodarowania, że włączają się w nurt budownictwa socjalistycznego na wsi rzeszowskiej.

Ogółem województwo nasze liczy 271 spółdzielni produkcyjnych.

W dniu 1 kwietnia br. w WSK w Rzeszowie odbyło się ogólnozakładowe zebranie z udziałem sekretarza KW tow. Rogowskiego, na którym w oparciu o dotychczasowe zobowiązania długofalowe, wydziałowe, grupowe i indywidualne załoga WSK podjęła uchwałę o przystąpieniu całego zakładu do współzawodnictwa długookresowego dla uczczenia międzynarodowego święta klasy robotniczej — 1-go Maja.

Sala konferencyjna rzeszowskiej WSK nie mogła pomieścić przedwczoraj wszystkich tych, którzy chcieli wziąć udział w uroczystej masówce poświęconej sprawie zobowiązań długofalowych. Wśród przedstawicieli wszystkich wydziałów znajdowali się robotnicy i majstrowie, inżynierowie i technicy, młodzież i kobiety, przodownicy pracy i racjonalizatorzy, partyjni i bezpartyjni.

Masówkę otwiera dyrektor WSK tow. Szymczak: „Zebraliśmy się, aby dać wyraz przywiązania dla naszej ludowej Ojczyzny, aby dać wyraz naszej niezłomnej woli kroczenia drogą wskazaną przez Wielkiego Stalina, aby zadokumentaować w dniu 1-go Maja naszą solidarność z klasą robotniczą całego świata. Podejmując zobowiązanie długofalowe umacniamy siłę gospodarczą i obronną naszego kraju, przyspieszamy marsz do pełnego zwycięstwa socjalizmu. Czynem produkcyjnym powitamy pierwszomajowe święto klasy robotniczej”.

Na twarzach słuchaczy widać powagę a jednocześnie poczucie siły i niezłomną wia-

rę w słuszność drogi, którą kroczy nasz naród. W walce o plan, w walce o socjalizm robotnicy rzeszowskiej WSK na pewno nie zawiodą.

Głos zabiera przewodniczący Rady Zakładowej tow. Jakubowski. Mówi on o stale rosnącej aktywności mas pracujących, które po dotkliwej stracie naszego Wielkiego Przyjaciela i Nauczyciela — Towarzysza Stalina jeszcze mocniej zwały się wokół partii.

„Wielki ból po stracie Towarzysza Stalina musimy przekuć w wielki czyn — mówi tow. Jakubowski — a tym samym zadokumentujemy, że jesteśmy wierni Jego naukom i że wytrwale będziemy kroczyli drogą, którą On nam wskazał”.

Na sali głośnie, poważnie cisza. Tworzą zebrańcy mówią, że stawa tow. Jakubowski wyrażają myśli i uczucia ich wszystkich.

Następnie tow. Jakubowski analizuje wyniki współzawodnictwa w rzeszowskiej WSK za I kwartał br. oraz dotychczasowy przebieg podejmowania zobowiązań długofalowych, które do chwili obecnej objęły 75 proc. załogi. Podjęto już 515 zobowiązań długofalowych a w tym 129 grupowych, 16 wydziałowych i 370 indywidualnych.

Po obszerniej dyskusji, w której robotnicy dali wyraźną niezłomną woli realizacji wskazań Wielkiego Stalina — podjęto uchwałę, w której mowa, że załoga WSK Rzeszów dla przyspieszenia budowania socjalizmu w naszym kraju, dla uczczenia święta 1 Maja przystępuje do współzawodnictwa długofalowego i postanawia:

wykonać roczny plan produkcyjny w asortymencie na dzień 20 grudnia 1953 r., obniżyć koszty własne produkcji o 10 proc. oraz zmniejszyć ilość braków o 2 proc.

Dla zabezpieczenia tego zobowiązania wydziały produkcyjne tow. tow. Kluzy, Mustala, Ciska, Piątkowski-

Z przygotowani do Wyciągu Pokoju

WARSZAWA. (PAP). Do VI Międzynarodowego Wyciągu Pokoju „Trybuna Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rudeho Prava” zgłosiło się dotychczas 13 drużyn.

Są to: Bułgaria, Rumunia, Węgry, CSR, Polska, NRD, Anglia, Austria, Dania, Finlandia, Norwegia, Włochy i Triest.

go i innych zobowiązywały się wykonywać swoje plany miesięczne, w 105 do 108 proc. Brygady i grupy — Zółtkowskiego, Niemczaka, Kuntora i inne zobowiązywały się realizować plany miesięczne na 3 i więcej dni przed terminem. Brygada kokilarzy Zygmunta Kiczka i brygada wiertaczy precyzyjnych Bogusława Oltuska postanowiły skrócić czas wykonywanych

przez siebie operacji co najmniej o 1/3.

Gwarancją wykonania tego postanowienia są setki zobowiązań wydziałowych, grupowych i indywidualnych.

Dla uczczenia zbliżającego się międzynarodowego święta klasy robotniczej załoga WSK postanawia ponadto wykonać plan miesięczny kwietnia na jeden dzień przed terminem.

Załoga WSK w Rzeszowie wzywa do socjalistycznego współzawodnictwa długookresowego wszystkie załogi zakładów przemysłowych naszego województwa a wśród nich załogę bratniej WSK Mielec.

SIENNE EKIPY Spławożędawcze Nowin Rzeszowskich MELDUJA

Członkowie partii przodują

Na terenie gminy Cmolos w pow. lubaczowskim siewy wiosenne wykonane zostały w 90 proc. Mieszkańcy gromady Alfredówka pierwsi w tej gminie, zameldowali o wykonaniu swych zadań w akcji wiosenno-siennej. Brali oni przykład z ofiarnej pracy członków partii z sekretarzem Edwardem Urbanikiem na czele, który pierwszy zakończył siewy na swoim gospodarstwie.

Również sołtys Jan Rembisz dotrzymał mu dzielnie kroku, i on dał przykład jak należy pracować, by w terminie zakończyć siewy. Wołciech Urbanik, Marian Oklech, Katarzyna Wilk, Franciszek Urbanik to chłopcy, którzy za swą obywatelską postawę w akcji siennej zasłużyli na słowa uznania — to przodownicy siewu.

Czas już na okopowe

Z pól gromady Cmolos zeszły już siewniki. Mieszkańcy tej gromady przystąpili już do następnego z kolei robót — sadzenia okonowych.

A są i tacy w tej gromadzie, jak sołtys Olesiak, Piotr Fryzeł, Franciszek Ludera i Wołciech Czachur, którzy już kończą sadzenie ziemniaków.

„Zapomniany” traktor

Siewy w pełnym toku. Trwa na wsi rzeszowskiej wielka ofensywa o przyszłe zbiorczy o chleb dla miasta. Wszystkie siły stanęły do walki — pracują ludzie, maszyny, konie, traktory... ale nie wszystkie.

Bo oto na terenie gromady Górajec w pow. lubaczowskim stoi bezczynnie traktor, koła głęboko w b. y się w ziemię, pokrywa go brud i kurz. I jeszcze trochę czasu a będzie się nadawał jedynie na złom.

Traktor ten należy do PGR Górajec. Popsuł się jeszcze w lutym. Niebawem traktorzysta zostawił go w polu i zapomniał, a kierownik tego majątku choć parę razy dziennie obok niego przechodził nie pomyślał jaka to pomoc może mu dać te 35 koni mechanicznych w przeprowadzeniu prac pólowych.

Niebałstwo traktorzysty jak również tolerowanie marnotrawstwa ze strony kierownika majątku w Górajcu — wymaga surowego napiętnowania. Teraz gdy każde rece, każda maszyna jest potrzebna i ten traktor musi być włączony do akcji.

„Niedźwiedzia przysługa”

Na terenie naszego województwa coraz powstają nowe ośrodki maszynowe by nie stała pomoc maszynowa pracującym chłopom. W tym roku rozpoczął pracę POM w Dynowie. Załoga tego POM-u ma przed sobą pionierską pracę — nawiazać ścisłą łączność z masami pracujących chłopów zdobyć ich zaufanie i przekonać o wyższości mechanicznej uprawy ziemi.

Nowopowstałemu Ośrodkowi Maszynowemu miały przysłużyć z pomocą „zagospodarowane” już POM-y. Kierownicy niektórych POM zamłst rzetelną pomocy, oddali POM w Dynowie prawdziwie „niedźwiedzia przysługę”.

Oto dyrektor POM w Birczy w ramach „pomocy” przesłał do Dynowa 5 plugów, z których jedynie 2 nadawały się do pracy. Traktory z POM Radymno nadeszły z 5-dniowym opóźnieniem...

Nieuczciwie postąpili kierownicy tych POM-ów. „Miodemu” POM w Dynowie trzeba było podać se. deczyna i przyjaźnią dłoń, by mógł i on sprostać swym zadaniom.

Spółdzielcom w Tymcach trzeba pomóc

Myslieli pracujący chłopcy gromady Tymce w pow. lubaczowskim, że narzęcze w tym roku skończy się ich kłopoty z siewem, że nie będą musieli biegać za sprzężeniem — założyli przeciętne spółdzielnię produkcyjną.

Cieszyli się, gdy wyciano masyw spółdzielczy — będą siali wspaniale, ale nic z tego, bo Zarząd Spółdzielni nie zawarł umowy z POM w Dachnowie i nie ma kto i czym maszynę spółdzielczą uprawiać tym bardziej, że w skład jego wchodzi około 20 ha odłogów — potrzebne są więc maszyny. A tow. Woś z POM w Dachnowie nie może się dogadać z zarządem...

Włec chłopcy spółdzielcy postanowili przystąpić do prac wiosennych indywidualnie. I tu nowa trudność, pomoc sąsiedzka została wprawdzie opracowana, ale właśnie spółdzielców nie wzięto pod uwagę i teraz borykają się z trudnościami, gdyż miejscowe kufactwo tak „zanalnowało” pracę, że na pomoc dla spółdzielców nie ma miejsca.

Przewidm Powiatowej Rady Narodowej w Lubaczowie musi dołożyć wszelkich starań, by członkowie spółdzielni produkcyjnej w Tymcach wywiązały się ze swego obowiązku.

Spółceństwo Warszawy oddało hold pamięci Yves Farge'a

WARSZAWA. (PAP). Dnia 2 kwietnia br. przybył z Moskwy do Warszawy samolot, na pokładzie którego znajdowała się trumna ze zwłokami Yves Farge'a w drodze do ojczyzny zmarłego — Francji. Samolotem tym przybyła małżonka zmarłego Germaine Farge wraz z delegacją Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju z Michałem Kotowem na czele.

Na lotnisku oczekują członkowie prezydium Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju z przewodniczącym PROP Jarosławem Iwazkiewiczem na czele, przedstawiciele Zarządu Głównego ZBoWiD, Związku Literatów Polskich, Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, liczni przedstawiciele świata kultury i sztuki oraz przedstawiciele komitetów obrońców pokoju w Warszawie.

Obecna jest przybyła do Polski delegacja Światowej Rady Pokoju na czele z sekretarzem generalnym Jean Laffitte i sekretarzem Światowej Rady Pokoju Palamedo Borsari.

Obecny jest również radca

ambasady ZSRR w Warszawie D. I. Zaitkin.

Na lotnisku Okęcie zebrały się liczne delegacje społeczeństwa stolicy Polski, by złożyć hold pamięci wybitnego obrońcy wolności i pokoju, płomiennego patrioty francuskiego i przyjaciela Polski Ludowej — Yves Farge'a. Przybyły z pocztami sztandarowymi delegacje warszawskich zakładów produkcyjnych, delegacje młodzieży z błękitnymi proporcami.

Samolot ląduje. Trumnę ze zwłokami Yves Farge'a wynoszą na ramionach przedstawiciele Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju oraz delegacji Światowej Rady Pokoju i przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina ustawiają na okrytym kirem podwyższeniu.

Po przemówieniach orkiestra gra marsza żałobnego. Przy jego dźwiękach działacze ruchu obrońców pokoju przenoszą trumnę ze zwłokami Yves Farge'a do mającego odlecieć do Paryża samolotu polskiego.

Małżonka Yves Farge'a towarzyszy w dalszej drodze delegacji Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju.

Dodatkową produkcją wartości około 6 milionów złotych

Wojnie w Korei należy położyć kres

Nieustanny wzrost stopy życiowej ludności Kraju Rad

MOSKWA (PAP). Uchwały Rady Ministrów ZSRR i KC KPZR o nowej niższej cenie powitani ludzkiej z entuzjazmem i dumą ze swej ojczyzny. W przemówieniach na zebraniach, w wypowiedziach, stwierdzają oni nieustanny wzrost stopy życiowej ludności Kraju Rad. Świadomi, iż stale wzrastający dobrobyt zadowolają w konanui i przekraczaniu planów państwowych, ojcowskiej trosce partii komunistycznej i rządu radzieckiego postana wiają oni z jeszcze większym zapałem pracować dla wzmocnienia potęgi i bogactwa swej ojczyzny — ostoju postępu i pokoju na całym świecie.

Na wiecu górników w jednej z kopalni naftowych w Baku przemawiał majster Arzumanow. „W krajach kapitalistycznych masy pracujące skazane są na niedzę wskutek militarystyki gospodarki — podkreślił on — w naszym kraju pochłoniętym pokojową twórczą pracą życie staje się coraz piękniejszą i bogatszą”.
W wypowiedziach swych ludzie radzieccy podkreślają, że troska o maksymalne zaspokojenie potrzeb materialnych i kulturalnych narodu stała się w Kraju Rad prawnem.

Potężne strajki robotników brazylijskich

NOWY JORK (PAP). Prasa donosi z Rio de Janeiro o potężnych strajkach robotników brazylijskich, którzy domagają się poprawy bytu. Szczególnie szeroki rozmach przybrały strajki w Sao Paulo, gdzie przerwało pracę 200 tys. włókienników i metalowców.

Jak podaje dziennik „Imprensa Popular”, strajk sparaliżował pracę w 60 zakładach przemysłowych tego miasta. Strajk włókienników i metalowców papierają robotnicy innych gałęzi przemysłu.

Usiłując zdławić strajki, władze brazylijskie skierowały przeciwko masom pracującym Sao Paulo silne oddziały policji. Według doniesień prasy, policja używa w walkach przeciwko strajkującym bomb łzawiących. W wyniku napaści policji są ranni i zabici. Odbywają się masowe aresztowania.

Liczne strajki odbywają się również w wielu innych ośrodkach przemysłowych. Jak wynika z doniesień prasy, liczba strajkujących w Rio de Janeiro i w Sao Paulo przekroczyła pół miliona pracowników.

Represje władz Stanów Zjednoczonych wobec postępowych działaczy

NOWY JORK (PAP). Prasa donosi, że przewodnicząca Kongresu Kobiet Amerykańskich, wybitna uczona w dziedzinie antropologii prof. G. Welffish pozbawiona została katedry antropologii na uniwersytecie „Columbia” w Nowym Jorku. Prof. Welffish została usunięta z katedry za odmowę złożenia zeznań przed jedną z osławionych komisji senackich USA, zajmujących się „kontrolą myśli”. Wybitna uczona amerykańska wezwano przed komisję za zorganizowanie w roku ubiegłym konferencji prasowej, na której podano do wiadomości treść oświadczenia znanego działacza kanadyjskiego dr Endlicotta w sprawie stosowania przez Amerykanów broni bakteriologicznej w Korei i w Chinach.

hutnicy Stalowej Woli czczą zbliżające się święto 1 Maja

We wszystkich wydziałach Huty Stalowa Wola odbywają się zebrania grup partyjnych, związkowych zespołów obsługujących agregaty, na których członkowie poszczególnych stanowisk produkcyjnych omawiają swe możliwości produkcyjne celem godnego uczczenia święta klasy robotniczej 1 Maja i podjęcia długofalowych zobowiązań, mających zapewnić zakładowi pełną, a nawet przedterminową realizację rocznych zadań planowych.

Do Komitetu Zakładowego, dyrekcji i rady zakładu wpływają meldunki o już podjętych zobowiązaniach indywidualnych, zespołowych i wydziałowych, które stanowią podstawę do podjęcia długofalowego zobowiązania przez cały zakład.

I tak np. na wydziale inż. MACIORA zespół wytapacza pod kierownictwem tow. Czerwńskiego postanowił przeprowadzać w każdym miesiącu po 36 wytopów przyspieszonych, a brigada suwnicowych pod kierownictwem tow. Pawelca, aby umożliwić wytapaczom wykonanie ich zobowiązania postanowiła zastosować system ciągłego ruchu suwnic, tzn. pracować według metody Zandorowej.

Wydział kierowany przez tow. LEOPOLDA OSTROWSKIEGO da w ciągu roku bież. dodatkowej produkcji 1 tona terałów w ilości 3.780 t. Podstawę tego zobowiązania stanowią postanowienia poszczególnych zespołów produkcyjnych. Np. zespoły tow. Łyducha po zbadaniu swych możliwości złożyły meldunek, że przypadające na nich zadania czwartego roku sześciolatki wykonają w 103,5 proc., ponadto zmniejszą ilość braków o 7 proc. i zaoszczędzą 159.570 m³ gazu ziemnego i 159.570 kW/godz. energii elektrycznej. Zespoły zaś pod kierownictwem tow. Strycharskiego podniosły wydajność swojej pracy o 3 proc., tj. ze 155 do 158 proc. dotychczas wykonywanej normy. Wyznaczony im plan produkcyjny br. wykonają w 103,5 proc. zmniejszą braki o 9 proc. i zaoszczędzą 56.970 m³ gazu ziemnego oraz tyleż kW/godz. energii elektrycznej. Załoga wydziału tow. Strycharskiego postanowiła dodatkowo uzyskać w ciągu roku oszczędności 400 ton materiału odpadowego.

Wydział inż. Rejmana wyprodukuje w czwartym roku planu sześciolatki dodatkowo 1945 ton wyrobów

a zespoły tego wydziału pracujące pod kierownictwem tow. Kurasia wykonają swój plan roczny na 3 dni przed terminem, uzyskując oszczędności na surowcach w ilości 450 ton, wyszkolą 15 robotników i przez wzmocnienie socjalistycznej dyscypliny pracy uzyskają w ciągu roku 1400 dotychczas traconych roboczogodzin. Zespoły pracowników pod kierownictwem tow. Curuła, wykonają swe roczne zadania planowe w 11 miesiącach, zmniejszą braki o 0,5 proc. Podobne zobowiązania podjęli robotnicy pracujący pod kierownictwem tow. Szota. Pracownicy wydziału inż. Reimana przez oszczędzenie gospodarkę tlenem zaoszczędzą ponadto do końca roku 600 butli tlenu, a brigada tow. Ciesielskiego zmniejszy zużycie kwasu o 2 cysterny, co da w skali rocznej oszczędności 40 ton kwasu.

Wydział inż. KWIATKOWSKIEGO wyprodukuje ponad plan 896 ton materiałów. Realizację tego zobowiązania zapewniają posta-

nowienia zespołów kowalstwa. Szarego, Szymanowskiego i Gruszka, które swe roczne zadania produkcyjne wykonają w skróconym terminie od 15 do 30 dni.

Ogółem na podstawie dotychczasowych zobowiązań załoga Huty Stalowa Wola wyprodukuje do końca roku ponadplanowo 9.016 ton stali i innych wyrobów, na łączną wartość 5.932.550 zł.

Wszystkie dotychczasowe zobowiązania pracowników Huty Stalowa Wola cechuje walka o przedterminową realizację planów produkcyjnych, walka o podniesienie wydajności pracy, wyeliminowanie braków, zwiększenie reżimu oszczędności oraz walka o rytmiczne wykonywanie planów dekadowych i miesięcznych. Wzrost wydajności pracy zakład uzyskał m. in. przez wygospodarowanie 250 tys. roboczogodzin, wprowadzając na dalsze 110 stanowisk metodę Zandorowej i Kolesowa, oraz przez wprowadzenie do produkcji 400 pomysłom racjonalizatorskich.

16 wydziałów WSK Mielec w czynie produkcyjnym

60 grup związkowych i 40 grup partyjnych mieleckiej WSK podjęło już długofalowe zobowiązania produkcyjne ku uczczeniu święta 1-go Maja. Posłużyły one jako podstawa do zobowiązań

16 wydziałów. W dniu dzisiejszym załoga WSK Mielec podjęła ogólnie - zakładowe zobowiązanie odnośnie przedterminowego wykonania planu rocznego.

Naftowcy idą za przykładem przodujących zakładów

Zaloga V Zespołu GKN przystępując do czynu produkcyjnego celem uczczenia święta klasy robotniczej postanowiły wykonać plany wierceń II, III i IV kwartału br. w 125 proc. Na dzień 1 Maja robotnicy tego zespołu uwiercą ponad plan 288

metrów, co przyniesie oszczędności na kwotę 94.320 zł. We wszystkich kopalniach naftowych odbywają się zebrania zespołów produkcyjnych, które analizują swe możliwości produkcyjne dla przyspieszenia wykonania planowych zadań.

Głogowskie Zakłady Lniarskie wykonują plan roczny na dwa miesiące przed terminem

Członkowie załogi Głogowskich Zakładów Lniarskich na ogólnozakładowym zebraniu postanowili wykonać roczny plan produkcyjny na 2 miesiące przed terminem.

Dla zagwarantowania realizacji tego zobowiązania członkowie poszczególnych zespołów postanowili podnieść wydajność swej pracy oraz ściśle przestrzegać zasady procesu technologicznego. I tak np. w powroziarni, która wyko-

nywać będzie swe plany miesięczne w 115 proc. — Jan Cynar wykonujący obecnie 102 proc. wyznaczony dla niego normy, od tej chwili wykonywać będzie 130 proc. W tkalni m. in. zetempówka Zofia Poda wykonywać będzie dziennie o 2 m więcej płótna a Jabłońska o 3 m płótna więcej. Wiele zobowiązań dotyczy także pracy personelu administracyjnego i spraw socjalno - bytowych pracowników tego zakładu.

Nie zabraknie nikogo...

Górnicy i metalowcy, hutnicy i murarze, kolejarze i chłopcy, inżynierowie i technicy przekuwają swe głębokie uczucia przynależności do naszej ojczyzny, do partii — przewodniczką na rodu — w czyn produkcyjny — w tydzień ponadplanowych ton stali, węgla, ropy naftowej, setki tysięcy metrów tkanin.

Zaledwie kilka dni minęło od chwili, gdy załogi przodujących w naszym kraju zakładów: kopalni „Stalnoogrod” i zakładów starachowickich podjęły na urzędnych masowkach długofalowe zobowiązania produkcyjne, a już ze wszystkich krańców województwa rzeszowskiego napływają meldunki o włączeniu się załóg zakładów pracy do ogólnonarodowego nurtu zobowiązaniowego.

Treścią tych zobowiązań jest dążność do dalszego umacniania naszej siły poprzez ponadplanowe wykonanie całorocznych zadań gospodarczych. Podstawę rozwoju nowego, wyższego typu współzawodnictwa stanowią dla nas wskazania towarzysza Bieruta zawarte w Jego nrzemówieniu do górników, oraz doświadczenia pierwszych miesię-

człowiek pracy — uczestnikiem współzawodnictwa 1-majowego”.
Każdy człowiek pracy — to znaczny Ty, który pracujesz w hucie przy niecu martenowskim, w kopalni nafty przy urządzeniu wiertniczym, w zakładzie metalurgicznym przy tokarce czy frezarko, w tkalni przy krośnie, przy budowie na rusztowaniu, w polu na traktorze lub siewniku, i Ty — oracownik biura konstrukcyjnego — inżynier, czy technik, pianista czy lekarz — my wszyscy, którzy pracujemy dla swej ludowej ojczyzny, dla jednej wspólnej sprawy — dla zbudowania ustroju, w którym praca jest honorem, podnosi godność człowieka.

Nie zabraknie nikogo w czynie 1-majowym! Swoją pracą przy realizacji zobowiązań jeszcze bardziej zewrzymy swe szeregi we Froncie Narodowym, w którym wszyscy prawdziwi Polacy budują szczęście swojej ojczyzny.

Cz. M.

trawianych na walce o pełne wykonanie planowych zadań.

I dlatego, w tym nowym czynie kierować się będziemy hasłem: „każdy człowiek pracy — uczestnikiem współzawodnictwa 1-majowego”.

Nie ma narodu, nie ma uczciwego człowieka, który by nie uznał, iż propozycje rządów Chin i Korei Ludowej oraz poparcie udzielone im przez rząd radziecki, wynika ze szczerzej gorącej woli utrwalenia pokoju, wygaszenia ogniska wojny na Dalekim Wschodzie, które zagraża całemu światu. Cała ludzkość, w tej liczbie naród polski, w piera stanowisko rządu radzieckiego i oczekuje od rządu Stanów Zjednoczonych, że podejmie propozycje Chin i Korei Ludowej, wykażując w ten sposób chęć osiągnięcia porozumienia w duchu wzajemnego kompromisu. Towarzysz Władzisław Mołotow składając swe oświadczenie wyrażał myśl i pragnienia całej ludzkości, głęboko zaniepokolonej przewlekłością wojny w Korei.

Ważnym elementem w tym procesie jest wyrażenie przez rząd radziecki i delegatów radzieckich w ONZ wielokrotnie i konsekwentnie ponawiali próby pokojowego rozwiązania konfliktu koreańskiego. Tak było w sierpniu 1950 roku, kiedy Jakub Malik wniósł projekt rezolucji o sposobach pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej, tak było w październiku 1950 roku, kiedy delegacja ZSRR, Ukrainy, Białorusi, Polski i Czechosłowacji przedłożyła projekt rezolucji w sprawie niezawisłości Korei. Ponawiano te wysiłki na VI i VII sesji ONZ. Napotykały one niezmiennie na złą wolę strony przeciwniej, która usiłowała przeszkodzić wypełnieniu przez ONZ roli, do wykonania której została powołana.

Niezłomna wola narodów, które domagały się, by położyć kres wojnie w Korei, zmusiła jednak rząd USA do wyrażenia zgody na rozpoczęcie pertraktacji o zawieszeniu broni.

Rząd radziecki zgodził się stanowiskiem swym, wyrażonym przez towarzysza Malenkowa, który stwierdził 15 marca, że „w chwili obecnej nie ma takiej spornej lub nierozwiązanej kwestii, której nie można byłoby rozwiązać na podstawie wzajemnego porozumienia krajów zainteresowanych”, wyraził gotowość przyczynienia się do realizacji propozycji chińsko-koreańskiej.

Oświadczenie rządu ZSRR zwraca uwagę, że Organizacja Narodów Zjednoczonych mogłaby uchylić więcej w sprawie rozejmu i zakończenia wojny w Korei, gdyby w jej skład wchodził przedstawiciel Chin i Korei. Fakt, że naród największy co do liczebności na świecie, naród chiński nie jest reprezentowany w ONZ sprawia, że organizacja ta traci swój autoritet i nie jest w stanie przyczynić się do utrwalenia bezpieczeństwa międzynarodowego i powszechnego pokoju. Dlatego też rząd radziecki przypomniał, że przywrócenie praw narodu chińskiego i koreańskiego w ONZ to sprawa niecierpiąca zwłoki.

Nie ma narodu, nie ma uczciwego człowieka, który by nie uznał, iż propozycje rządów Chin i Korei Ludowej oraz poparcie udzielone im przez rząd radziecki, wynika ze szczerzej gorącej woli utrwalenia pokoju, wygaszenia ogniska wojny na Dalekim Wschodzie, które zagraża całemu światu. Cała ludzkość, w tej liczbie naród polski, w piera stanowisko rządu radzieckiego i oczekuje od rządu Stanów Zjednoczonych, że podejmie propozycje Chin i Korei Ludowej, wykażując w ten sposób chęć osiągnięcia porozumienia w duchu wzajemnego kompromisu. Towarzysz Władzisław Mołotow składając swe oświadczenie wyrażał myśl i pragnienia całej ludzkości, głęboko zaniepokolonej przewlekłością wojny w Korei.

Praca dopiero się zaczyna

„...Pomoc i troska organizacji partyjnych nie może ograniczać się do założenia spółdzielni, jest to tylko wstępna część zadania”.

Towarzysz BIERUT
VII Plenum

ZEBRANIE wyborcze było burzą, która już od szeregu miesięcy wisiała nad stubniańską spółdzielnią. Choć dziło o Kurmańskiego. Na pozór — bo w istocie było wiele znacznie ważniejszych spraw, które przy tej okazji bez osłonek wyszły na wierzch. W każdym razie przewodniczący miał być jakby tym najwyższym drzewem, w które miał uderzyć pierwszy piorun i podpalić cały las. Ze stało się inaczej, było to już wynikiem innych okoliczności, których nie przewidzieli Zwierkowski i Wirkijowski.

A przetrząsnęli ich wiele, z myślą o tym, jakby tu przy spółdzielczym ogniu upiec swoją własną plecień. To znaczy aby nie tracąc nic ze swych „pańskich” upodobań ciągnąć zyski podwójnie: i z własnego, i ze spółdzielczego.

W początkowym okresie właśnie oni — Zwierkowski i Wirkijowski — byli obok innych tubą spółdzielczej propagandy, później zaś niejednokrotnie wzorowymi członkami spółdzielni. A z taką reputacją nie trudno było się wkroczyć do zarządu, a na wet do partii, potem obsadzić ten pierwszy wyłącznie przedstawicielami własnej rodziny i... przystąpić do przekształcenia spółdzielni w swój „rodowy” folwark, na którym przewodniczącemu według takowych projektów przypadałaby rola rzadcy...

A tak się właśnie złożyło, że Antoni Kurmański, ciesząc się zaufaniem całej wsi i niemal jednogłośnie obrany przewodniczącym spółdzielni w 1950 roku zdawał się udać najzupełniej także członkom stubniańskiej „famuli” Analfabeta, powiadano, że do trzech nie zliczy, a co najważniejsze lubi zagładać do kieliszka. Trudno (tak im się zdawało) było sobie wymarzyć lepszego kandydata do zabezpieczenia realizacji swe go celu.

Toteż skakano kółko Kurmańskiego jak się tylko dało, a żadne chrzciny, żadne wesele, czy stypa nie obeszły się bez jego udziału. Niejednym prosiak padł trupem z okazji tych uroczystości, gościnną ręką odmierzana wódka lała się strumieniem, a w towarzystwie tak sutej zakąski o wiele łatwiej przechodziły przez gardło różne uczciwe i mniej uczciwe propozycje.

O tym jak członkowie Zarządu dbali o... własne interesy

Kurmański brał te — wydawałoby się oczywiste — objawy przychylności za dowód swego miru wśród członków wspólnoty, więc do gładki spółdzielczej gospodarki jak umiał najlepiej, starał się o to i o tamto, trzymając się wskazań partii. A cała trudność polegała na tym, aby tych nie wypaczyć, ani też nie narazić się swym kompanom.

Przez długi czas wszystko szło gładko. Spółdzielnia rozwinęła się coraz lepiej, a wraz z nią rozwinęły się również interesy Zwierkowskich i Wirkijowskich, bowiem to, czego nie udało się załatwić z przewodniczącym, przeformułował zarząd. Tak np. było z działkami przyzagrodowymi, których członkowie za rzędu przydzielili sobie po

dwie, z wkładami inwentarzo wymi, których mimo podpisania statutu nie wnieśli i z wieloma innymi rzeczami. Pewnie, że się tam inni trochę patrzyli krzywo, ale „familla” mawiała wtedy: — „Ot, macie przewodniczącego do niego mieście pretensje!”. A wtedy w obronie przewodniczącego występował zarząd — i tak w koło. Coraz częściej jednak linia wytknięta przewodniczącemu przez partię i strzeżona spółdzielczym statutem stawała w poprzek towarzyskim obowiązkom Kurmańskiego. Oczywiście ktoś przez ileś tam lat był

Gdy Kurmański zaczął wysuwać się z rąk „rodzinki”

Ważnie starano się załagodzić przy kieliszku, na czym specjalnie zależało Zwierkowski i Wirkijowski. No bo po cóż ostatecznie miały wychodzić na wierzch takie „przestarzałe” historie, jak ta, że ojciec Jana Wirkijowskiego był znanym na całą wieś wyzyskiwaczem, który nierzadko pod tym względem robił konkurencję dziedzicowi, że szwagrowie Kazimierza Wirkijowskiego, mimo że również są członkami spółdzielni obrabiają z zapaleniem rozległe hektary jego teścia Dobrowolskiego, że Jan Wirkijowski świadomie sprzedał spółdzielni grunty krowe, która zarazem coś 10 sztuk spośród wspólnego stada, że... Ale teraz przybył jeszcze jeden powód, dla którego przewodniczący spotykał się z żywszymi niż dotychczas obwodami „sympatii” rodzinka poczuła mianowicie, że Kurmański wysuwa jej się z rąk i coraz częściej staje okiem wobec wójt swych protektorów. I nie było trudno wyrobić mu opinię notorycz-

dworskim fornalem, ktoś kto jedyny spośród całego kolektywu odważył się wziąć na siebie obowiązki jego gospodarza, nie miał tu nic do wyboru i Kurmańskiemu nawet przez myśl nie przeszło zbierać z drogi ku temu, ku czemu szła cała stubniańska biedota. Jeszcze nie był całkowicie pewny, czy to, że mu sołtys Zwierkowski sypał popiół do wódkii uważać za zwykły piłkacki kawał, czy za coś innego, ale w każdym razie rok 1952 był coraz obfitszy w nieporozumienia między nim, a pozostałymi członkami zarządu.

„Kurmański pijak. Kurmański przepuszcza spółdzielcze pieniądze. Kurmański nie umie zorganizować roboty. Kurmański ma zły stosunek do ludzi. Kurmański to, tamto i owo” — rozrabiali Wirkijowski i Zwierkowski po chłopskich chałupach. A w nawale takiego gadania jakos się zapomniało o tym, że dzieki Kurmańskiemu wyrosła na gołej ziemi obora na 50 krów wielka chlewnia, magazyn zbożowy, dwie szopy, że zlikwidowano odłogi, że przybyło spółdzielni wiele sprzętu gospodarskiego, maszyn rolniczych i samochodów, że wzrosły jej dochody, a wreszcie że we współzawodnic-

twie powiatowym uzyskała ona sztandar przechodni za dobra pracę, zaś Kurmański za to samo krzyż zasługi na Krajowym Zjeździe Spółdzielczości.

Niedany manewr i pewne konsekwencje

Tym sposobem zebranie wyborcze na 4 marca zostało gruntownie przygotowane. Kurmański dostał 14 głosów, a kandydat „familli” — Władysław Zwierkowski — 21. Trzeba przyznać, że był to kandydat chytrze wybrany. Trzymał się zdala od stubniańskich słuch, pracował dobrze i chociaż nie dorósł może jeszcze poziomem do sztykowanego mu stanowiska, nie było powodu podejrzewać go o stronniczość. Właśnie dlatego uplanował Zwierkowski i Wirkijowski zrobić zeń w miejsce Kurmańskiego następną ofiarę swoich interesów. I właśnie dlatego orientujących się w rozgrywce, „nieskoligaconych” członków gromadzkiej organizacji partyjnej, zaniepokoił taki przebieg wyborów.

Zebranie było burzliwe. Skończyło się rezygnacją Zwierkowskiego i samokrytyką Kurmańskiego i tym, że na ogół ludzie się spostrzegli

iz dali się omamić rozbiłką. Wyszedł na jaw i popiół w wódce, i to, że księgowy Wirkijowski kombinuje dniówki dla swojej rodziny, wyszedł na jaw długi szereg przykładów łapania spółdzielczego statutu i wiele innych machinacji, uderzających w dobro kolektywu. Wybory zostały unieważnione. Kiedy ze statutem w rękę przeprowadzono je ponownie za kilka dni, 33 głosy padły na Kurmańskiego. Głosowali tylko pełnoprawni członkowie, pewnie i zdecydowanie, bo Kurmański — to ich czołowiek ponlewał okazał się silny w swej słabości. Uległ wicherzycielom, ale się wyłamał spod ich wpływów. Pił, ale przyrzekł słowem partyjnika że uleczy się z tej niebezpiecznej skłonności. Jeżeli znajdą się tacy, którzy pomogą mu wytrwać w tym postanowieniu i odzyskać swój autorytet uczciwi spółdzielcy mogą być spokojni o swe wspólne pieniądze.

Członkowie partii

wyciągają samokrytyczne wnioski

Właśnie dokoła tej pomocy obraca się cała stubniańska sprawa. Bo dotychczas nikt się jakos nie czuł powołanym do tego, aby Kurmańskiemu pomóc. Zarząd — rzecz jasna z racji swego składu, a organizacja partyjna — po części z tego samego powodu, a przede wszystkim dlatego, że sama była słaba. A problem pijaństwa Kurmańskiego, jako jedyny istotny zarzut pod jego adresem należało postawić na ostrzu noża. Za pijaństwem szła bo-

wiem sprawa autorytetu, za autorytetem niemniej ważna kwestia organizacji pracy, za nią zaś wyniki spółdzielczej gospodarki. Kurmański rozdłił sobie jak mógł, ale nie zawsze skutecznie.

Pocieszał go przyjaciele — „nie martw się Antek to nie twoja wina, bo to ludzie tacy...” Ale w tych słowach pociechy było tylko trochę racji. Pewnie, że ludzie ale najbardziej byli winni tylko niektórzy z nich. Właśnie ci z partii, którzy dzisiaj przy-

znają, że jako członkowie gromadzkiej organizacji partyjnej nie tylko nie zrobili nic aby przewodniczącemu zapewnić autorytet lecz bagatelizowali swój własny i często sami go podrywali. Owszem, ten i ów, Włócek czy inny tłumaczyli przestępowania... dalej patrzyli biernie jakimś do ciastem staje się Kurmański w rękę „familiantów”, jakim to powolnym narzędziem jest w ich rękę miejscowa podstawa organizacja partyjna. Bo tak z dnia na dzień jakos się tego nie dostrzegało. I dopiero po czasie okazało się iż nazbyt jasno, że choćby ktoś nawet najbardziej był go dzień zaufania, nie można na jego tylko barki złożyć całej odpowiedzialności.

To dopiero pierwszy etap zwycięskiej walki

Nie jednostka powinna gospodarować, lecz kolektyw, zwłaszcza, gdy ma się do czynienia z takim, jak stubniańska „famula”. Czym prędzej więc, choć dopiero teraz usunięto z zarządu wszystkich Zwierkowskich i Wirkijowskich, tak że nie znalazł się w nim nikt spośród zdawna ostatnich tu i bynajmniej nie biednych gospodarzy. Gromadzka organizacja partyjna wybrała nowego sekretarza w osobie Nieponia, po którym znacznie więcej można się spodziewać dobrego, niż po wydalonym z partii piaku Płyckie, a ponadto ukarała surową naganą Kazimierza, Jana i Stanisława Wirkijowskich i in. Komitet Powiatowy w Przemyslu zwiększył swe zainteresowanie spółdzielnią w Stubnie.

„Ale czy to wystarczy? Oczywiście te doraźne poczynienia ograniczą znacznie wpływ bogatych rozbabaczy, których nieopatrznie przyjęto do spółdzielni w trosce o jej bazę materialną. Nie na tyle jednak, aby ci, którzy dali mniejszy wkład i czerpią z tego tytułu mniejsze korzyści mogli się czuć równorzędymi członkami wspólnoty. I nie na tyle, aby wielu spośród indywidualnych chłopów, którzy jak Kędziński, Medycki i Wolański skłaniają się do spółdzielni, wyzbyło się swych obaw przed Wirkijowskimi i Zwierkowskimi, u których dawniej służyli.

Trzeba tu jeszcze jednego: — stał się myśl o tym, że praca nad budową spółdzielni produkcyjnej nie kończy się lecz dopiero zaczyna z chwilą jej założenia. Ze dopiero wtedy gdy spółdzielnia powstanie, i nawet wtedy gdy ma już za sobą kilka lat istnienia obfitujących w osiągnięcia staje przed jej członkami, przed organizacją gromadzką, przed Komitetem Gminnym, i wreszcie przed Komitetem Powiatowym trudne zadanie walki o jej umocnienie, i to w interesie tych tylko, którzy chcą budować swój dobrobyt w oparciu nie o procent od wkładu i o państwową posadę, lecz o własną, uczciwą pracę na wspólnym.

To znaczy, że nie można biernie patrzeć na to, jak się rozwija „folwark” Zwierkowskich i Wirkijowskich, ale trzeba czym prędzej rozbić stubniańską klikę i dać zasłużoną odprawę, wrogom, krzykaczom, dwulicowcom, bumelantom i zwykłym oszustom.

A. CACHOWNA

MARIA MORAWETZ

Nowymi kadrami trzeba umieć kierować towarzysze z zakładów metalowych w Dębie

DO SERCJI konstrukcyjnej działu głównego technologicznej w zakładach metalowych w Dębie przyjęto dwa miesiące temu kilku inżynierów. Starano się o nich usilnie, sprawa oparła się o ministerstwo i w końcu kosztami innych zakładów przeniesieni zostali do Dęby. Niedawno przybył jeszcze delegowany z Głiwic stary, doświadczony, z wieloletnią praktyką, obeznany z przyrządzaniem detali — konstruktor Pluta.

Zyskało w sumie jeszcze więcej nowych pracowników. Ale sekcja konstrukcyjna nie zyskała na tym nic.

Po przyjęciu tych ludzi główny technolog inż. Knebloch doszedł do wniosku, że jest ich stanowczo za dużo. Limit etatowy został wysoko przekroczony. Kierownik sekcji inż. Zierold, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej i technik Cebula twierdzą natomiast, że pracy jest bardzo dużo i jej ilość wymaga pewnego zwiększenia ilości pracowników.

Tymczasem nowoprzyjęci inżynierowie nie mają żadnej konkretnej roboty. Tow. Pluta poprosił więc o przeniesienie na inny wydział. Przeniesiono go do sekcji postępu technicznego. Uczyniono no to mechanicznie, bez wniknięcia w to czy słusznie. Stało się to ze szkodą dla sekcji konstrukcyjnej, zabrano bowiem z niej „dobrego fachowca, który wiele mógłby nauczyć pozostałych tam pracowników, zwłaszcza nowych. Zwrócili na to uwagę po niewczasie kierownik sek-

cji inż. Zierold, i technik Cebula. Nie zapobiegli temu wcześniej, nie zainteresowała się tow. Pluta organizacja partyjna.

TO SAMO uwidacznia się i w drugim przypadku, mianowicie w stosunku do przyjeżdżających dwa miesiące temu inżynierów. Błędem byłoby bowiem sądzić, iż od czasu ich przyjęcia wzrosła wydajność pracy sekcji. Przeciwnie — wydajność ta wyraźnie obniżyła się, pozostając w stosunku odwrotnie proporcjonalnym do wzrostu zatrudnionych. Ludzie ci nie są obciążeni przyrządzaniem detali, pracowali przedtem w innej dziedzinie. Mimo upływu dwóch miesięcy nie zdołali zapoznać się z nową pracą. Nie mają ani na teźnej opieki w tym celu ani też nie wykazują ze swej strony — za wyjątkiem może inż. Zawadzkiego — chęci ku mu. Jak dotychczas nie interesowała się za skutkiem bezczynnością inżynierów ani dyrekcja, ani organizacja partyjna. Co gorsze, powstało błędne koło, które od dwóch miesięcy toczy się drogą tego samego błędu: inż. Zierold, człówek solidny, zdolny i zapracowany, który woli dla „świętego” spokoju zrobić sam za innych, oraz sekretarz oddziałowej organizacji partyjnej — obaj o niedawna na tych stanowiskach, nie mają odwagi zwrócić inżynierom uwagi na ich bierny stosunek do pracy. Wychodzą z założenia, że skoro to ludzie dojrzali wiekiem, wykształceniem i pod względem poczucia odpowiedzialności za społeczeństwo na nich obowiązki

— to wystarczyło powiedzieć raz a więcej... nie wypada. Nie powiadomili o tym również wcześniej swych instancji nadrzędnych, celem wspólnego rozstrzygnięcia, kogo i gdzie należy przeznaczyć, by zyskała na tym produkcja.

Tamci znów ze swej strony nie wykazują ochoty do przelamania barier dziwnych a szkodliwych przesądów, jaka powstała między nimi a kierownictwem sekcji i w efekcie nie uczą się niczego, nie wykonują swoich zadań.

ZAS UPLYWA. Terminy są krótkie, napięte, wymagające mobilizacji. Na pracę sekcji konstrukcyjnej czeka inne, kolejne wydziały. Jej zahamowanie powoduje równoczesne zahamowanie produkcji na innych wydziałach. Inż. Zierold jako kierownik sekcji nie zdołał wyrobić sobie jeszcze odpowiednio silnego autorytetu, brak mu jeszcze zdecydowanej, bojowej postawy wobec podległych mu pracowników, zwłaszcza nowoprzyjeżdżających. Jest to również jedna z przyczyn, że sprawa uaktywnienia pozyskanej kadry inżynierskiej, skierowania ich do odpowiedniej im, konkretnej pracy i wykorzystania w pełni ich wiedzy i możliwości, nie została mimo upływu tak długiego czasu rozwiązana. Wina za to ponosi w wysokim stopniu organizacja partyjna, która nie pomogła inż. Zieroldowi w wyrobieniu sobie silnego autorytetu i która swym biernym, objętym stosunkiem do tej sprawy dopuszcza w dalszym ciągu do osłabiania autorytetu kierownictwa.

Troska o właściwe rozstawienie i wykorzystanie kadry jest troską nie tylko kierownictwa ale i organizacji partyjnej. Na przykładzie jednak sekcji konstrukcyjnej stwierdzić należy, że tak dyrekcja jak i komitet zakładowy poprzez oddziałowe organizacje partyjne nie poświęcają dostatecznej uwagi temu zagadnieniu nie doprowadzają sprawy wzrostu kadry do końca, poprzestając na przyjęciu nowych ludzi i ewentualnym ich przenoszeniu, nie zadając sobie trudu zbadania w czym tkwią przyczyny przenosin i czy dokonywane są słusznie tak obsadzanie poszczególnych stanowisk jak i następujące później zmiany, jak to mamy np. w wypadku tow. Pluty.

SKORO przyjmuje się nowych ludzi, skoro czyni się starania o powiększenie kadry inżynierskiej, to czyni się to z jasno określonym celem — dla wypełnienia ważnych miejsc i zabezpieczenia całkowitego, rytmicznego wykonywania zadań, jakie ma do spełnienia zakład pracy. A jeżeli nie dba się o prawidłowe kierowanie kadrami, nie czuwa się nad ich racjonalnym i właściwym wykorzystaniem, to znaczy, że pracuje się chaotycznie, bez znajomości potrzeb zakładu, powodując często dodatkowe koszty własne bez pokrycia ich pracą pozyskanych dla zakładu ludzi. Czyli krótko mówiąc — marnotrawi się najcenniejszy kapitał jakim są ludzie, kadry.

Szybki remont taboru — ważne zagadnienie transportu kolejowego

Codziennie mkną po szynach we wszystkich kierunkach setki pociągów osobowych i towarowych, przewożąc setki tysięcy ludzi, tysiące ton surowców i gotowych produktów. Transport kolejowy odgrywa w naszym życiu gospodarczym bardzo ważną rolę. Od jego sprawności i punktualności w dużej mierze zależy pomyślne wykonanie planów produkcyjnych przez setki zakładów przemysłowych. Od tego jak ten transport pracuje, zależy również zaopatrzenie miast w produkty rolnicze, a wsi w artykuły przemysłowe.

Podobnie jak wszystkie inne maszyny tak samo lokomotywy kolejowe po pewnym określonym czasie zaczynają szwankować. Wytrąsają się tloki, wytopią panewki, zanadto się kocioł itp. Te „chore” lokomotywy, czy jak je inaczej nazywamy — parowozów, muszą być poddane odpowiedniemu większemu czy mniejszemu zabiegom, krótszej czy dłuższej „kuracji”. Klinikami dla tych wypadłych z kursu lokomotyw są parowozownie.

Każde wycofanie z ruchu tego czy innego parowozu, powoduje pewne zakłócenie w rytmie pracy transportu i każda godzina zużyta na remont parowozu to strata setek tonokilometrów. I dlatego tak ważną rzeczą jest jego szybki remont. Większość pracowników rzeszowskiej parowozowni dobrze to rozumie i dokłada starań, aby stojące w remoncie parowozów jak najszybciej powrócić do ruchu. Dzięki dobrej organizacji pracy oraz stale rozwijającemu się współzawodnictwu nie było jeszcze w historii rzeszowskiej parowozowni takiego miesiąca, w którym nie wykonano by planu. Realizując plan z miesięczną na miesiąc, załoga parowozowni wykonała zadania 3 lat planu 6-letniego już na dzień 14 października ubiegłego roku, a plan roku 1952 na dzień 6 grudnia. W obydwu miesiącach br. załoga rzeszowskiej parowozowni wykonała plany miesięczne w 100 proc. W bieżącym zaś miesiącu załoga walczy z bardzo poważnymi trudnościami spowodowanymi remontem warsztatów. Pomimo tego załoga nie dopuściła do przerwy w produkcji. Dzięki wspólnemu wysiłkowi potrafiono przezwyciężyć podstawowe trudności i załoga zobowiązała się wykonać plan marcowy na jeden dzień przed terminem, o czym skróciło czas remontu parowozów o 200 roboczo-godzin na sztuce w stosunku do czasu jaki zużywano na ten cel w lutym.

U podstaw sukcesów załogi parowozowni leży dobra praca organizacji partyjnej, która „trzyma rękę na pulsie” i umie znaleźć wyjście z najtrudniejszej sytuacji. W przypadku gdy ktoś raż z brygad remontowych pozostaje w tyle, natychmiast organizuje się naradę tej brygady, na której szczegółowo analizuje się jej pracę, przyczyny powstałych trudności oraz środki ich przezwyciężenia.

Dzięki tej natychmiastowej interwencji organizacji partyjnej uratowano już niejednokrotnie załamujący się plan.

Duże zasługi mają racjonalizatorzy, którzy dzięki swoim usprawnieniom zlikwidowali niejedno „wąskie gardło” produkcji. Np. przez dłuższy czas załoga miała poważne trudności z wewnętrznym zakładowym transportem kół i wiazarów kół parowozowych, które z miejsca ich demontażu, a następnie montażu musiały być transportowane setki metrów do hali obrabłarek, a następnie z powrotem. Na transport ten traciło się setki tak cennych roboczo-godzin. Po pewnym czasie znalazło się jednak wyjście i to właśnie dzięki racjonalizatorom. Wyjście bardzo proste, a przynoszące poważne oszczędności. Zmieniono mianowicie ustawienie maszyn Z hali obrabłarek przetransowano kilka maszyn do innych hal i ustawiono w pobliżu miejsca pracy brygad zajmujących się remontem wiazarów i kół parowozowych. Dzięki temu usprawnieniu wyeliminowano

niepotrzebny i uciążliwy transport.

Innymi poważnymi usprawnieniami są dzwigiary do kół wykonane we własnym zakresie, suwnica elektryczna do demontażu i montażu sprzężarek parowozowych oraz urządzenie pozwalające na przeprowadzenie prób parowozu pod parą w hali, a nie jak to było dotychczas — na dworze.

Obok ruchu racjonalizatorskiego szeroko rozwinięty jest w rzeszowskiej parowozowni ruch współzawodnic-

stwa pracy. Obok współzawodnictwa indywidualnego oraz o tytuł najlepszej brygady remontowej wprowadza się nowe, wyższe formy współzawodnictwa. Np. na trzech stanowiskach roboczych pracuje się od kilku miesięcy metodą Zandorowej. Pierwszymi żandarowcami rzeszowskiej parowozowni są: Sitarz, Romb, Bober, Górniak, Piekarz i Mikosz.

Obecnie brygada racjonalizatorska pracuje nad przystosowaniem do lokalnych warunków i wprowadzeniem metody wysokowydajnego skrawania, pomysłu radzieckiego tokarza Kolesowa.

W walce o tytuł najlepszej brygady remontowej wyróżniają się: brygada młodzieżowa Janasia, brygada remontująca podwozia — Trojnar i Kota oraz brygada remon-

tująca tendry — Krzyżanowski.

We współzawodnictwie indywidualnym wysunęli się na czoło kalkulator — Zółkiewicz, kontroler Chmuruwicz, Głowak i Chlanda.

Obok wyróżniających się są również tacy, którzy przez swój niewłaściwy stosunek do pracy hamują tempo produkcji. Do tej niewielkiej grupki należy zaliczyć w pierwszym rzędzie brygadzystę Józefa Pochwałę.

Mimo tych osiągnięć załoga rzeszowskiej parowozowni powinna zawsze pamiętać o tym jak ważną rolę w transporcie kolejowym odgrywa ich zakład pracy oraz nieustannie walczyć o przyspieszenie remontów parowozów tak bardzo potrzebnych w ruchu.

A. LAGOWSKI

O kontroli wykonania uchwał

Kontrola wykonania uchwał, to jeden z podstawowych warunków dobrej pracy partyjnej. W swych pracach o budownictwie partyjnym towarzysze Stalin wiele miejsca poświęcił tej właśnie sprawie.

„Dobrze zorganizowana kontrola wykonania — to reflektor, który pomaga w każdej chwili oświetlić stan pracy aparatu i wyciągnąć na światło dzienne błędów i kancelaryjnych formalistów. Można z całą pewnością powiedzieć, że dziesięć dziesiątych naszych luk i wylomów jest wynikiem braku należytej zorganizowanej kontroli wykonania. Nie ulega wątpliwości, że przy istnieniu takiej kontroli wykonania można by na pewno zapobiec lukom i wylomom.”

Jakże wielkie znaczenie dla naszej pracy partyjnej posiadają te wskazania. Iż to razy właśnie z powodu braku sprężystej kontroli wykonania uchwał praca organizacji partyjnej nie daje spodziewanych rezultatów.

Jakże to, przecież podjęliśmy uchwałę i to nawet dość szczegółową — powiada sekretarz organizacji partyjnej tego czy innego zakładu. — Ot, na przykład, ostatnia w sprawie podniesienia produkcji dokładnie wskazała na rezerwy, jakie są w zakładzie, na sposoby ich uruchomienia. Ale mimo to produkcja nie wzrosła ani o jeden procent...

Nie trudno znaleźć przyczynę takiego stanu. Rzecz w tym, że słuszną uchwałę nie została wcielona w życie, że pozostała na papierze. Za podjęciem uchwały nie podjęła zabezpieczająca jej wykonanie praca organizacyjna oraz kontrola wykonania uchwał.

Komitet, zaniedbujący kontrolę wykonania uchwał, nie potrafi w żadnym wypadku spełnić zadań politycznego kierownika zakładu. Kierować — to przecież nie tylko rozumieć politykę partii, dobrze znać warunki swego terenu i prawidłowo nakreślić plan działania, kierować to właśnie wcielić w życie konsekwentnie i uporczywie ten plan. Kierować — to obracać system pounięć zabezpieczających wykonanie tego planu i uważnie śledzić jego realizację.

Jakże więc przeprowadzać w codziennej pracy kontrolę wykonania uchwał?

O kontroli wykonania trzeba już myśleć w chwili podejmowania uchwały. Nie można zapominać o tym, że uchwała musi być konkretna, oparta na gruntowej analizie danego zagadnienia, że musi wskazywać na określone — nie ogólnikowe — zadania, stojące przed organizacją partyjną i całym zakładem pracy.

Ważny np. uchwałę w sprawie uruchomienia rezerw w zakładzie. Komitet partyjny, po dokonaniu analizy sytuacji w zakładzie, nakreśla zadania: kierownictwo techniczne usprawni działalność parku maszynowego, przyspieszy remonty, zajmie się przeszkoleniem majstrów. Organizacja związkowa zajmie się sprawą rozwoju ruchu wielowarsztatowego, aby zapewnić obsadę wszystkich maszyn. Przed organizacją partyjną stoi zadanie przygotowania wszystkich członków do pokierowania tą ważną akcją. Organizacja partyjna ponosi polityczną odpowiedzialność za całość tej złożonej i niełatwej pracy.

W uchwałę należy również określić, w jaki sposób i w jakim czasie nakreślone zadania mają zostać wykonane. Następnie konieczne jest ustalenie osobistej odpowiedzialności członków partii za wykonanie poszczególnych nakreślonych zadań.

Tak opracowana uchwała stanowi dokument, który stwarza warunki do operatywnej kontroli ze strony kierownictwa partyjnego. Trzeba teraz czuwać nad tym, aby jak najprędzej dotarła ona do załogi — do bezpośrednich wykonawców, aby każdy zrozumiał istotę zadania, fakcie ma wykonać.

Po wyczerpaniu słusznej linii działania — „powodzenie sprawy — jak uczy towarzysze Stalin — zależy od pracy organizacyjnej, od organizacji walki o wcielenie w życie linii partii, od właściwego doboru ludzi, od kontroli wykonania uchwał organów kierowniczych.”

Z przeprowadzeniem kontroli nie można w żadnym wypadku czekać na ostateczny, przyjęty w uchwałę termin. Egzekutywa się dzieł przebieg realizacji uchwały o uruchomieniu rezerw już następnego dnia, skoro tylko weszła w życie. Członkowie egzekutywy interesują się, jak przebiegają skrócone remonty maszyn, jak rozwija się ruch wielowarsztatowy, co w tej sprawie robią grupy partyjne, agitatorzy. Wzywają często na krótkie rozmowy towarzyszy, którym komitet powierzył odpowiedzialność za wykonanie poszczególnych zadań. W ten sposób kierownictwo partyjne orientuje się, gdzie są słabe miejsca, na co należy zwrócić szczególną uwagę komu trzeba pomóc, a komu przwoonnieć o jego obowiązkach. Taka operatywna kontrola wykonania pozwala na szybkie usuwanie braków, zapobiega wypaczeniom, pozwala skupić główną uwagę na najważniejszych i najtrudniejszych zagadnieniach. Ułatwia właściwe pokierowanie pracą całej organizacji.

Taką codzienną kontrolę wykonania zadań winni przeprowadzać sekretarze oddziałów organizacji, organizatorzy grup, agitatorzy. Przed czujnym okiem aktywnie powinno ująć żadne niedbalstwo, żadna obojętność w realizowaniu uchwały.

W ten sposób zorganizowana kontrola wykonania pomaga egzekutywi w trakcie realizowania uchwały sprawdzać jej słuszność, podejmować dodatkowe postanowienia — szereg bowiem pomysłów nasuwa się przecież w trakcie pracy.

Ten styl pracy, któremu obce są wszelkie przysłowiowe metody „straży pożarnej” — ratowania w ostatniej chwili zagrożonych odcinków — umożliwiła organizacji partyjnej systematyczną walkę o wcielenie w życie uchwał.

Metody przeprowadzania kontroli mogą być różne — zawsze jednak pamiętać należy aby uchwała docierała do wszystkich, biorących udział w jej wykonaniu, by każdy z nich czuł swą osobistą odpowiedzialność, czuł wagę swej pracy dla całości zadania.

Systematyczna kontrola wykonania wiąże mocno partię z masami, nie dopuszcza do schorzeń biurokratyzmu i formalistki w aparacie partyjnym. Kierownictwo partyjne, czujnie śledząc bieg realizacji uchwał, uczy się ulepszać metody pracy organizacyjnej i masowo-politycznej. Coraz skuteczniejsza staje się praca organizacji, rośnie jej autorytet.

W chwili, gdy w kopalniach, hutach, fabrykach nateża się walka o rytmiczne wykonanie planu, gdy widać polską w młsi postawienie i Związku Spółdzielczości Produkcyjnej szeroko umacnia i rozwija gospodarkę zespolową, gdy w całym kraju rozwinął się potężny ruch współzawodnictwa zobowiązanego dla uczczenia święta klasy robotniczej — 1 Maja, jeszcze odpowiedzialniejsze są zadania naszej partii, lepsze musi być nasze kierownictwo polityczne i organizacyjne w tej pięknej walce milionowych mas. Tym większego znaczenia nabiera konsekwentna, bolszewicka kontrola wykonania uchwał, która jak reflektor oświetla przebieg i oczekującą nas drogę budownictwa socjalizmu.

1) J. Stalin. Zagadnienia leninizmu. „Książka i Wiedza” 1951. Str. 609.

2) J. Stalin. Zagadnienia leninizmu. K. i W. 1951. Str. 603.

Z KRAJU Rad

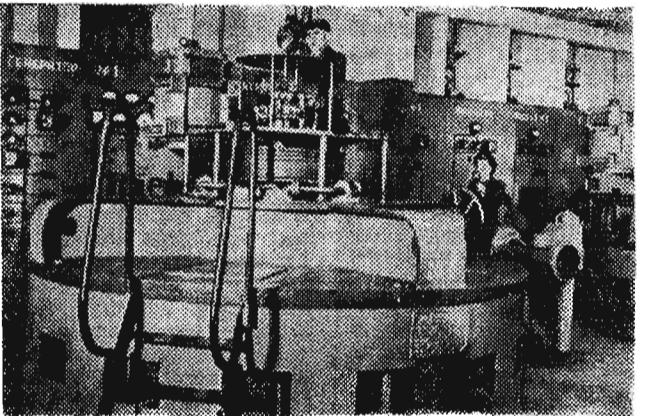
W artykule wstępnym gazety „Trud” zatytułowanym „Współzawodnictwo Pierwszomajowe”, czytamy m. in.:

W całym kraju radzieckim coraz szerzej rozwija się Współzawodnictwo Pierwszomajowe. W zagłębiach węglowych i naftowych, w fabrykach maszyn i tkanin, na placach budowy i na polach kolchozowych — wszędzie ludwie radzieckiej po gospodarsku podsumowują wyniki swej tegorocznej pracy i podejmują nowe, rozszerzone zobowiązania.

Uczestnicy współzawodnictwa Pierwszomajowego wykazują wiele inicjatywy twórczej. Tak np. załoga kopalni „Czarna Góra” (Zjednoczenie „Stalinnugol”, Zagłębie Kuźnieckie) zobowiązała się wydobyc 10 tys. ton węgla ponad plan do 1 maja nie zaś do końca roku, jak przewidywano uprzednio. Górnicy wykonali to zobowiązanie przedterminowo — dnia 27 marca. Obecnie górnicy postanowili wydobyc do dnia 1 maja jeszcze kilka pociągów węgla ponad plan.

Coraz bardziej upowszechnia się inicjatywa włóknarzy kupawieckich, którzy zobowiązali się przekroczyć plan pięcioletni bez zużycia dodatkowych surowców i materiałów. Po podsumowaniu swych możliwości, załoga Zakładów Hutniczych im. Andrejewa w Taganrogu zobowiązała się zaoszczędzić w roku bieżącym 400 ton wsadu metalowego i 300 ton paliwa. Leningradzka Fabryka Obuwia „Krasnyj Treugolnik” zobowiązała się wyprodukować w tym roku 100 tys. par gumowców obuwia z zaoszczędzonych materiałów. Dziesiątki ton przędzy zobowiązują się zaoszczędzić włókniarze Obuchowskiej Fabryki Suki.

Uczestnicy Współzawodnictwa Pierwszomajowego na szeroką skalę stosują metody pracy. Tak np. Uralaska Fabryka Ciężkich Maszyn liczy już ponad 300 naśladowców tokarza Wasylia Kolesowa, który wynalazł nową wysokowydajną metodę skrawania metali.



Na zdjęciu: Hala Maszyn Georgijewskiej elektrowni, zaopatrującej w energię elektryczną kilka kolchozów w Kazachstanie. Fot. — CAF

Przypomnienia gospodarcze na kwiecień

Kwiecień w roku bieżącym będzie miesiącem szczególnie długiego nasilenia prac ze względu na to, że nie wszyscy rolnicy zdążyli jeździć zaościć pola.

CO ROBIMY W POLU

W początkach kwietnia należy zwrócić specjalną uwagę na ukończenie tych robót, których nie zdążyli wykonać w marcu: tzn. zorać głęboko pola niewyoraną na zimę i zaraz je zabronować, ponadto trzeba powłóczyć i pobronować wszystkie orki zimowe, zasilić nawozami sztucznymi oziminy, brono-

wać pszenicę i rzepak, wsiąć w żyto seradę i koniczynę. Warto też popleszyć się z siewami grochu, owsa, pszenicy jarej oraz lnu, który wysiany w początkach kwietnia jest najdorodniejszy i najmniej cierpi od szkodników. Na początku, w środku i w końcu miesiąca selejmy mieszanek kłosowo-strączkowe, które zapewnią świeżą zielonkę.

Aby przyspieszyć wschody, można zasiewy wałować wałem pierścieniowym, a kiedy wzejdą listki ogniczy — zbronować pole lekkimi bronkami. W ten sposób niszczy się chwasty i przerywa parowanie. Rolnicy z okolic, w których grasuje stonka, powinni zakładać wczesne poletka chwytne, sadząc podklekowane ziemniaki.

CO ROBIMY W ZAGRODZIE

Obsiewamy rozsadniki nasionami warzyw, a także brukwi, buraków pastewnych, kapusty pastewnej, doskonałej na jesienne pasze.

W początkach kwietnia szykujemy również sadzenia. W wypadku kraniania, tniemy sadzenia zawsze wzdłuż, przy czym należy im dać trochę czasu, aby przeszły i pokryły się twar-

dą skórą. Wywożony na pola obornik trzeba od razu roztrząsać i przyorywać, w żadnym wypadku nie pozostawiając w kupkach. Kwiecień jest najodpowiedniejszym miesiącem zakładania stosu kompostowego, oczyszczania i odkażania budynków inwentarskich.

PRZY INWENTARZU

Kwiecień — to ostatni okres przedświąteczny pod względem paszy. Kto zasiad w jesieni rzepak, żyto pastewne, lub ma plantacje bulwy czy kiszonki, ma zadanie ułatwić. Kto natomiast nie pomyślał o tym — zawczasu, niech postara się, aby w przyszłym roku nie popaść znów w trudności z paszą na wiosnę.

Konie, które obecnie ciężko pracują, muszą być karmione owsem (starsze — gniecionym) i sianem w ilości około 5 kg owsa i 10 kg siana dziennie. Zadnych pasz zastępczych (kokonowe, oręby, poślady) koniom w czasie robót wiosennych dawać nie należy.

W GROMADZIE

W myśl wezwania ZSCh pracujący chłop przystępują do współzawodnictwa z innymi gromadami, aby jak najlepiej wywiązać się z zadań akcji siewnej. Trzeba do pilnować, aby sąsiedzi ślali ziarnem zdrowym, doborowym, oczyszczonym i zaprawionym, aby siewy były wykoneane siewnikami.

Musimy też zwrócić uwagę, aby we wszystkich gospodarstwach przeprowadzono odkażanie budynków inwentarskich i szerepienie świn przeciwko różycy. Dopilnujmy też kontraktacji roślin przemysłowych.

Sprawdzajmy systematycznie, czy działa sprawnie pomoc sąsiedzka.

B. B

Pałac imienia Stalina rośnie coraz wyżej

W nocie chlupące jesienią szaruga, w nocie jasne od śnieżnego kożucha, okrywałego ziemię i sąsiadnie ruiny domów, w nocie wietrzne, tchnące wiosną, bez przerwy jarzą się trójkątne girlandy lamp, brumujące dźwigi zamocowane na stalowym szkieletie Pałacu Kultury i Nauki.

Coraz wyżej podnoszą się ich świetliste sylwetki, coraz więcej kondygnacji stalowego rusztowania liczą warszawiacy, przyglądając się najpopularniejszej budowie stolicy, coraz wyżej rosną dokoła szkieletu wieżowej, cztery gmachy, świecące czerwona cegła — boczne skrzydła Pałacu: muzealne, teatralne, sportowe i młodzieżowe.

Mija rok od dnia, kiedy pomiędzy rządami ZSRR i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej został zawarty układ o budowie Pałacu Kultury i Nauki. Mija zaledwie jedenaście miesięcy od dnia, kiedy pierwszy raz wgrzyził się w warszawską ziemię radzieckie koparki aby wyręć obrzmy wykop, mający pomieścić fundament wielkości cziesięciopiętrowego domu.

Niedawno Pałac zyskał dużej i zaszczytne miano. Oto w dniach wielkiej żalowej klasy robotniczej, całego świata, w dniach, kiedy nad otwartą trumną wielkiego Wodza robotników i wszystkich ludzi postępu, Józefa Stalina, chyliły się ze szczytów sztandary zwycięskiej rewolucji, chyliły się czoła powstałych w bojach przywódców „brygad szturmowych” — partii robotniczych całego świata — rząd Polski Ludowej postanowił nazwać ów wznoszący się pałac, ów wspaniały wieżowy pomnik przyjaźni radziecko-polskiej imieniem tego, który był największym owej przyjaźni wyrazicielem — imieniem Józefa Stalina.

Fakt ten zbliżył jeszcze bardziej rosnącą budowę do serc wszystkich mieszkańców stolicy, spoglądających codziennie na brunatne, stałe belki i czerwone cegły.

Z ZIEMI POD NIEBO

Zaledwie jedenaście miesięcy pracy, a faktycznie rezultaty. Przez wiele miesięcy niełatwo było przekonać się o nich. Tajemnicę postępu budowy kryła bowiem ziemia, w głębi której powstawał wykop i kładły się stalowe kraty zbrojeń, gdzie spływały rzeki szarego betonu. Ale za to później, gdy budowniczowie „wyszli z ziemi”, gdy zaczęły rosnąć jednocześnie niemal stalowe wiązania i ceglane mury — już codziennie można było z daleka nawet dostrzec nowe metry rosnącej budowy.

Dziś, jak i przed kilku miesiącami, obracają się bezszelestnie wielkie samopodnoszące się dźwigi wieżowe, te właśnie, które w nocie świecą płaskimi świetlistymi trójkątami. Obracają się, podając coraz wyżej i wyżej stalowe belki. Już kilka razy wdziałymy, jak dźwigi te, odczone do połowy swej wysokości rosnącą konstrukcją

podniosły się, by znów z góry, z samego wierzchu budowy, panować nad placem. Niedługo już staną się one najwyższymi punktami w Warszawie.

Coraz wyżej i wyżej błyskają błękitne światła spawarek. Jedna belka po drugiej, jedna kolumna po drugiej przyrządy są na zawsze do szkieletu. Ostem kondygnacji wieżowej część Pałacu wyrosła już w niebo.

Pomiędzy tymi kondygnacjami legły już na kilku piętrach płyty stropowe. Wykonano je ze zbrojonego betonu, na miejscu, tuż obok na placu budowy. Wygodniej było urządzić na miejscu odlewnię płyt niż odlewać je na technicznej bazie budowy i później przewozić samochodami. Wystarczy teraz zacząć stawać stalowe druty i dźwigi podają płyty od razu na miejsce ich przeznaczenia.

Na dole, na niższych piętrach części wieżowej, murarze rozpoczęli już wypełnianie ścian cegłą. Specjalna cegła „sitówka”, znacznie lżejsza niż zwykła, przesyta na wskroś stu pięcioma kanalizacjami, zapewnia powoli kwadraty pomiędzy stalowymi belkami. A kilka pięter wyżej dopiero układa się stropy, a jeszcze kilka pięter wyżej ustawiła się dopiero filary, które płomień spawarek elektrycznych przytwierdza do niżej leżących trawersów.

Szybko rośnie część wieżowa i długo jeszcze będzie rosnąć na naszych oczach, coraz wyżej, wyżej, aż z trudem tylko będziemy dostrzegać zawieszonych na stalowej pajęczynie monterów, sięgających błękitne błyskawice iskry elektrycznych.

BUDOWA SKRZYDEŁ DOBIEGA KONCA

Tymczasem budowa czterech skrzydeł ma się już ku końcowi. Stalowe rusztowanie, przeznaczone do podtrzymania dachu, pokryto już południowo-zachodnie skrzydło muzealne. To znak, że osiągnięto już ostateczną wysokość gmachu. Południowo-zachodnie skrzydło — pałac sportowy młodzieży — również okrył się lasem stalowych pretów. Innego tylko kształtu i one dźwigi będą sklepienie gmachu. Z wieżowca, jak z bocianiego gniazda, widać cały plac budowy. Wzrok biegnie w dół, aż na dno przyszłego wielkiego basenu pływackiego, który zapadł się głęboko pomiędzy ścianami fundamentów. Wyżoko nad nim wpiły się w ścianę stalowe konstrukcje wieńczące. To część Pałacu białego zapewne najwcześniej gotowa. Wystrzelili również w górę skrzydła wschodnie. W tym, które pomieścił ma sale teatralne, ponad grzebiem ceglano-mur powycinany o tworami okien, wyrosły stalowe rusztowania, które podtrzymywają będą maszynię sceny. Pozwała to wnioskować, że wznoszenie ścian tego gmachu jest również na ukończeniu. Wzrastają poczyna ponad ziemię półkoliste, podobny do rzymskich am-

fiteatrów, zarys sali kongresowej. Pomiędzy skrzydłami a częścią wieżową wznoszą się już ceglane zygaki galerii łączących wszystkie części Pałacu.

W ostatnich dniach na czerwonym tle murów pojawiły się jasne, regularne plamy. Oto, ponad dwumetrowym, pomalowanym smółkową farbą dolnym pasem muru, który zniknie pod ziemią przy podnoszeniu poziomu placu, otaczającego Pałac — zaczęto zakładać płyty oblicowania.

Jak odbywa się zakładanie płyt? Z pomocą przychodzi beton. Tylna strona płyty posiada rynienkowate wgłębienie. A na czerwonej ścianie, widoczne jedynie z bliska, czernieją niewielkie, zacienione pomiędzy ceglami betonową zaprawą skoble. Po przez tę skoble, z góry na dół przebiegają stalowe druty. Te druty właśnie trafiają w rynienki płyt. A potem do owych rynienek, pionowo już stojących przy ścianie, leje się beton, który mocno łączy ceramiczne płyty i cegły ścian, oblepia druty i skoble, spaja je ze sobą „na mur, na beton”.

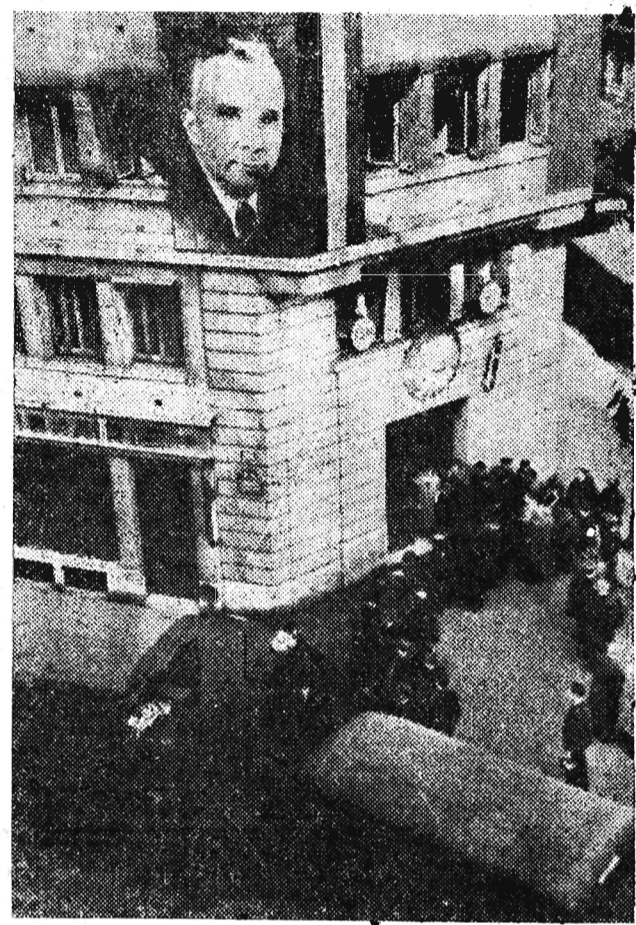
SILA PRĄDU

Jak zwykle, tak i teraz nie widzi się na budowie wielu ludzi. Oto kilkunastu monterów, zawieszonych ze spawarkami na kratkach szkieletu, oto kilkudziesięciu murarzy, pochylających się nad rosnącym grzebiem ceglanych murów. Za to kolistą, betonową drogą, wiodącą dokoła pałacu, przebiegają dziesiątki samochodów. Wiozą stalowe belki, które za chwilę dźwig uniesie do góry, wiozą w zasobnikach ze stalowych pretów „porcje” cegieł po 120 sztuk, które za chwilę zawisną na linach smukłych dźwigów wieżowych, jeżdżących na szynach obok gmachów, stanowiących skrzydła pałacu. Oto snuje się ciemnozielony, krótki podnośnik samochodowy, wystawivszy wsporniki, gotów przyjąć każdej chwili ładunek, nby wielki żuk, szukający żeru dla swych rosochatych szczerk. Gdzieś z dala warczą sprężarki pneumatycznych świrdrów, dźwięczą układane stalowe elementy konstrukcji. A tu czy ówdzie słyszy się i widzi narzedzia, takimi robotnicy radzieccy ułatwiają sobie pracę, powierzając się prądowi

elektrycznego czynności, dawnie), za czasów ich ojców, wykonywane rękami: elektryczne świrdry, elektryczne piły, elektryczne siekiery, młoty.

Coraz więcej coraz silniejszych reflektorów oświetla nocą poszczególne odcinki budowy. Coraz wyżej odzywają się głosami rozkazów i wskazówek radiowe głosniki, zamontowane na wszystkich niemal piętrach części wieżowej, na wszystkich skrzydłach Pałacu. Pałac Kultury imienia Wielkiego Wodza Rewolucji, najwyższa budowa w Polsce, poczyna już górować nad miastem.

J. DĄBROWSKI



W nocy z 23 na 24 marca policja francuska po wyłamaniu bramy wtargnęła do siedziby Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT) w Paryżu i dokonała rewizji we wszystkich biurach, konfiskując wiele dokumentów.

W akcji tej brało udział kilkuset policjantów. Podczas rewizji ulica, na której znajduje się gmach Powszechnej Konfederacji Pracy, była zamknięta dla ruchu i strzeżona przez samochody policyjne.

Na zdjęciu: Policjanci ładują na samochody skonfiskowane dokumenty przed gmachem CGT.

Fot. — CAP

Klasa robotnicza Francji udaremni spisek reakcji

W zamieszczonym na łamach gazet „Trud” artykuł sekretarza generalnego gazety „Humanité”, Jean Coin, zatytułowanym „Klasa robotnicza Francji udaremni spisek reakcji”, czytamy m. in.:

— We Francji wre. Oburzenie ogarnęło szerokie masy narodu. Z każdym dniem wzrasta się fala wieców i strajków protestacyjnych przeciw terrorowi policyjno-faszyzmu. Masy pracujące domagają się połączenia kresu bezprawnym prześladowa-

niom przywódców partii komunistycznej i CGT (Powszechnej Konfederacji Pracy) oraz zwolnienia z więzień bojowników o sprawę klasy robotniczej.

— Nowa fala represji politycznych — podkreśla Coin — nastąpiła bezpośrednio po wyjeździe do Waszyngtonu grupy ministrów francuskich z Rene Mavrem na czele. Najwidoczniej ministrowie postanowili, że nie należy fechać za ocean z pustymi rękami. Na krótko przed ich wyjazdem Trybunał Wojskowy w Bordeaux uniewinnił morderców cesarowskich, śpawaczy z Oradour-sur-Glane, a reakcyjna większość w Zgromadzeniu Narodowym głosowała za amnestią dla obywateli śpawaczy hitlerowskich.

— Imperialiści wiedzą doskonale, — pisze dalej autor — że nie uda się rozpętać nowej wojny światowej bez uprzedniego zdławienia tu klasy robotniczej. Dlatego to reakcyjny rząd francuski, przy pomocy prawicowych przywódców partii socjalistycznej, rozpętał kampanię represji przeciw partii komunistycznej i usiłuje zrealizować spisek przeciw CGT.

Jednakże ani te opłakanie w dolarach plany ani knowania rozbiłaczy prawniczo-socjalistycznych nie zdołają zachwiać woli mas pracujących, dążących do jednościsła działania. Nie ulega wątpliwości, że — zespolona wokół partii komunistycznej, uskrzydłona genialnym przemówieniem Józefa Stalina na XIX Zjeździe KPZR — klasa robotnicza i cały lud pracujący Francji udaremni spisek reakcji, odniosą zwycięstwo w walce o pokój, niezawisłość narodową i demokrację.

(33)

RIA ERENBURG DZIEWIATA Fala

— Oto macie prostą amerykańską kobietę... Uspokój się, dziecinko, nie pozwolimy im na to. Widzisz, jak wyglądam? Cztery nocne przesiedzenia. W razie czego musicie natychmiast wylecieć samolotem. Wróćcie do domu, do Missisipi. Co się stanie z Europą nie wiem, ale do Ameryki i wojna nie dotrze.

Rozdział 14.

Ola dobrze wiedziała, że Minajew błądzi, kiedy go gwałbił niepokój. Prokurator Murray o tym nie wiedział, i zachowanie aresztowanego zaskoczyło go Minajew się roześmiał, kiedy przeczytał okazany mu dokument.

— Nie można przodować we wszystkim. Powiedziałem waszemu krawcowi, że macie świetne drogi. Ale macie również słabe strony...

— Co to ma wspólnego z drogami? — spytał prokurator. — Absolutnie nic. Ale krawcy mają wiele wspólnego — pracują doskonale. Niech pan tylko pomyśli — wziął moją marynarkę, żeby przyszyć jeden guzik, a przyszył cały elaborat. Taktemu artyście wasi policjanci powinni wystawić pomnik.

— Poproszę, ażeby pan zechciał zmienić ton i powiedzieć co myśli o tej instrukcji.

— Powiedziałem już: nie można przodować we wszystkim. Wasi krawcy pracują lepiej niż literaci. Nie będę mówił o treści tego dokumentu. Oczywiście, jeśli panu powiem, że jesteście zajęci odbudową fabryk w Stalingradzie, a nie burzeniem fabryk w Tennessee, pan nie uwierzy. W Stalingradzie pan zapewne nie był, za to codziennie czytuje „Timesa” albo „Heralda”. Jednakże pozwolę sobie zwrócić panu uwagę na formę utworu, który leży przede mną. Autor pisze, że mnie do pomocy zostanie przysłany „komisarz polityczny Bykow”. Bykow, oczywiście, nazwisko rozpowszechnione, lecz komisarzy politycznych nie mamy już dawno. Jeśli ten moment nie wydaje się panu przekonującym, poproszę, aby pan zechciał przeczytać ostatni fragment. Tekst rosyjski głosi: „Sprawozdanie przekazał generałowi dywizji Puszkowski-

mu”. A ja nadal nie wiem, komu mam zakomunikować o wybuchu, który nie miał miejsca — generałowi dywizji także u nas nie ma.

— Mnie interesują nie tytuły istniejące w waszej armii, a to, czym się pan zajmował w Stanach Zjednoczonych — powiedział prokurator.

— Jestem gotów zadość uczynić pańskiej ciekawości. Przebywałem w pana kraju przez cztery miesiące jako radca prawny misji handlowej. Zawarliśmy dwie umowy. Jedną trzeba było rozwiązać, gdyż zamówienie nie zostało przez firmę wykonane. Oprócz pracy, uczyłem się nadal angielskiego języka, lecz, jak się pan mógł przekonać, jeszcze jestem daleki od doskonałości. Czasami chodziłem do kina. Zrobiłem to głupstwo, że zamówiłem sobie garnitur.

— Muszę panu przerwać, panie Minajew. Pana zatrzymano z dowodami winy. Jeśli jest pan rzeczywiście prawnikiem, to chyba rozumie, co pana czeka. Nie czas teraz na żarty.

— Zgadza się z panem: to nie żarty, to bardzo smutna historia. Smutna przede wszystkim dla mnie — nie lubię śledzić pod kluczem. Smutna także i dla pańskich rodaków — można być marksistą, albo pragmatystą, albo baptystą, ale nie wolno być szubrawcem...

Na początku rozmowy prokurator uśmiechał się ironicznie i stukał ołówkiem w stół. Teraz stracił panowanie nad sobą; nawet szła mu poczerwieniała i nabrzmiała, ściśnięta cięższym kołnierzykiem.

— Zabraniam panu obrażać naród, na którego terytorium pan się znajduje.

— Nie mam zamiaru nikogo obrażać. Jestem rzeczywiście prawnikiem i rozumiem, w jakim nieprzyjemnym położeniu znalazł się pan przez tych krawców. Chcą koniecznie naszczać na nas Amerykanów. Nie wiem co pan robił podczas wojny, ale ja byłem pod Stalingradem. Pamiętam, jak spotkałem pierwszego Amerykanina, to było w kwietniu 1945 roku. Oswohodził mi wówczas obóz jeńców wojennych Amerykanin obejmował mnie, śmiał się: „Jak to dobrze, żeście przyszli”. Czy mogło mi przyświecić wówczas na myśl, że Amerykanie wsadzą mnie do więzienia? Tu, oczywiście nie toż to mnie. Nie jestem żadną figurą, ale czy pan naprawdę nie rozumie, po co oni podrzucają takie paplerki? Mnie się mogą nie podobać wasze rozrządki, wam nasze, ale przecież bomby nie zablajają porządków, tylko dzieci...



Uczniowie Podstawowej Szkoły TPD Nr 80 w Nowej Hucie zaznajamiają się z życiem i działalnością Wielkiego Nauczyciela i Przyjaciela młodzieży — Józefa Stalina. Na zdjęciu: Kącik Wiedzy o Józefie Stalinie zorganizowany przez uczennice VII klasy.

Sprawy RZESZOWSKIE

MPO NADAL SPI

Kilka dni temu pisaliśmy, że zbliża się akcja sanitarno porządkowa i już najwyższy czas, żeby pracownicy MPO zaczęli robić porządek.

Do redakcji nadeszło także sporo listów, w których czytelnicy zapytują, co robi obecnie polewaczka Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania, która mogłaby uchronić mieszkańców naszego miasta od wdychania prochu i to w masowych ilościach.

Apel czytelników zamieściliśmy na łamach naszej gazety, jednak pozostał on bez echa MPO w dalszym ciągu ślamazarnie wykonuje swe obowiązki nie troszcząc się wcale o estetyczny wygląd miasta.

Porywisty wiatr, który nawiedził ostatnio Rzeszów przyczynił się do powstania całych magazynów papierów i śmieci, na niektórych ulicach, np. Grottgera.

Jesteśmy ciekawi jak długo jeszcze Prezydium MRN w Rzeszowie tolerować będzie nierobstwo Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania. Naszym zdaniem w tym przedsiębiorstwie należałoby czym prędzej zaprowadzić „włosenne porządek”. (p)

Osiągnięcia kulturalno-oświatowe Wojewódzkiego Domu Kultury

Zywa działalność kulturalno-oświatowa przejawia Wojewódzki Dom Kultury Związków Zawodowych w Rzeszowie.

Zorganizował on w ciągu ostatnich kilku miesięcy chór mieszany, dwa zespoły taneczne dla starszych i dzieci, prowadził studium dla solistów i solistek oraz organizuje orkiestrę symfoniczną, która przygotowuje się do pierwszego koncertu pod batutą dyrygenta Markiewicza z Filharmonii krakowskiej. Urządzono też dwa kursy języka rosyjskiego z udziałem 60 uczestników, którzy równocześnie studiują Wszelkniec Radiową oraz przerabiają materiały XIX Zjazdu KPZR.

WDK w Rzeszowie prowadzi także szeroką akcję artystyczną, wystawiając ostatnio komedię Fredry „Gdzieś litości”, ciesząc się dużym powodzeniem wśród ludzi pracy.

Rozszerzając stale działalność kulturalno-oświatową WDK organizuje spotkania autorskie z czytelnikami, urządza odczyty popularnonaukowe, a ostatnio przepro-

wadzano kilka konferencji metodyczno-instruktażowych z kierownikami zespołów teatralnych, muzycznych i recytatorskich, przekształcając na nich przeszło 100 osób z różnych zakładów pracy.

W porozumieniu z ORZZ — WDK zamierza uruchomić ośrodek wczasowy świątecznych w malowniczo położonej miejscowości jaką jest Czudec koło Rzeszowa. Odbywać się tu będą występy zespołów świetlicowych, koncerty orkiestr, zabawy dla dzieci itp.

Poważnym osiągnięciem Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie jest założenie gabinetu technicznego, spełniającego poważną rolę w popularyzowaniu osiągnięć produkcyjnych i nowych metod radzieckich. Gabinet rozciąga troskliwą opiekę nad klubami techniki i racjonalizacji, udzielając im wszechstronnej opieki technicznej.

W ciągu 5-miesięcznej działalności gabinet techniczny zorganizował wspólnie z wydziałem produkcyjnym ORZZ „wymianę doświadczeń z wydziałem produkcyjnym PKP w Rzeszowie oraz w Sanoku, gdzie spotkali się racjonalizatorzy „Sanowagui” z racjonalizatorami i przewodnikami pracy Fabryki Maszyn z Głęboka Mariampolskiego. Urządzono też wystawę czterech branż: budowlanej, spożywczej, metalowej i przemysłu jajczarsko-drobiarskiego, obrazującą udział racjonalizatorów i nowatorów w ruchu wynalazczości oraz osiągnięcia produkcyjne tych zakładów.

Obecnie gabinet techniczny zapoznaje się z nową metodą Kolesowa, aby przenieść ją i spopularyzować w zakładach pracy, gdzie przeprowadzi się praktyczny kurs

szybkościowego skrawania. Całokształt działalności WDK spotkał się z żywym przyjęciem ze strony związkowców, którzy coraz chętniej korzystają z pomocy WDK, tak w opracowaniu programów artystycznych jak i pomocy produkcyjnej, zmierzającej do spopularyzowania nowych radzieckich metod pracy.

T. O.

Przodujące spółdzielnie pracy

Wśród spółdzielni podległych Związkowi Branżowemu Spółdzielni Chemiczno-Mineralnych w Rzeszowie na wyróżnienie zasługuje cegielnia w Wysokiej. W IV kwartale 1952 r. zajęła cegielnia w Wysokiej pierwsze miejsce realizując plan roczny w 111 proc.

Drugą spółdzielnią, która wyróżniła się we współzawodnictwie oraz w przekroczeniu planu rocznego jest spółdzielnia „Rafiarz” w Dębicy zdobywając w II i III kwartale pierwsze miejsce w województwie. aj.

Szlakiem Generała Waltera



Marsze patrolowe organizowane corocznie pod hasłem „Młodzież Ostatnim Szlakiem Bohatera Rewolucjonisty” zgromadziły na starcie około 155 tys. uczestników. Na zdjęciu: Patrol „Służba Polsce” udaje się ulicami Rzeszowa na start.

Ludzie pracy

użytkownikami ogródków działkowych

Okręgowa Rada Związków Zawodowych wspólnie z Prezydium MRN przystąpiła do organizowania w sezonie wiosennym ogródków działkowych.

Na terenie Rzeszowa istnieje duża ilość ogródków działkowych, znajdujących się w różnych dzielnicach miasta. Np. przy ul. Żofii Chrzanowskiej, znajdują się

ogródki działkowe z 23 użytkownikami, przy ul. Obróckiej w Stalingu 50, na Baranówce z 30, przy ul. Śmiełkowskiej z 10, itd. Związek Zawodowy Kolejarzy posiada około 3 ha ziemi ze 117 użytkownikami.

Z użytkowania ogródków działkowych korzystają ludzie pracy, którzy otrzymują jedną działkę o powierzchni od 300 — 500 m kw. Użytkownicy ogródków działkowych mogą korzystać z zaopatrzenia w nawozy sztuczne, a ogródki są nieopodatkowane.

ORZZ organizuje również szkolenie działkowców, które ostatnio było prowadzone w Rzeszowie. Na szkoleniu przerobiono tematy: uprawy gruntu, stosowanie nawozów sztucznych, uprawa warzyw ze szczególnym uwzględnieniem kółek miczurinowskich itp. Szkolenie także obecnie jest prowadzone w powiatach: gorlickim, sanockim, jasleskim, łańcuckim z równoczesnym przygotowaniem działkowców do wystawy wojewódzkiej, która urządzona będzie jesienią br.

Na terenie Rzeszowa szkolenie działkowców zostało już zakończone. Brało w nim udział około 60 osób. G. F.

Rzeszów-Przemysł w pilce nożnej

W dniu 6 kwietnia (poniedziałek) rozegrano spotkanie towarzyskie spotkanie piłkarskie pomiędzy reprezentacjami Rzeszowa i Przemysła.

Do reprezentacji Rzeszowa powołani zostali następujący zawodnicy:

Ogniwo — Łącz, Kawalec, Besz Stal — Jurkiewicz II, Skiba, Szczygieł, Anioła, Kura. GWKS — Gomola, Dybuła, Międzykietyszy, Orlinger, Lanc, Staniek.

Gwardia — Sordyl, Kowalski, Jurkiewicz I.

Mecz rozegrany zostanie na boisku rzeszowskiej Gwardii o godzinie 16.30.

Opieszalność kierownictwa przyczyną niewykonania zadań produkcyjnych

Brygada ślusarzy i spawaczy — Tadeusza Żelichowskiego w liczbie 7 osób zatrudniona od niedawna na budowie WSK Rzeszów, dawniej przodująca — nie znalazła tutaj odpowiednich warunków pracy. Brygada ta pracując od 1951 roku w RZPZB otrzymała jako najlepszą: sztandar przechodni Centralnej Rady Związków Zaw., wiele innych nagród. W ostatnim kwartale 1952 roku zdobyła pierwsze miejsce w skali ogólnokrajowej, osiągając przeciętnie 610 proc. normy.

Obecnie ta przodująca brygada nie wykonała planu miesięcznego nawet w 50 proc. Gdzie zatem należy szukać przyczyn takiego stanu rzeczy? Wylczył je kolejni zła organizacja pracy, niedostateczne wyposażenie techniczne, oraz opieszalność kierownictwa — oto powody, które hamują wykonanie zadań produkcyjnych.

W warsztacie często brakuje materiałów zarówno pod stawowych jak i pomocniczych, a interwencje pisemne i ustne w tej sprawie pozostają bez echa. Kierownik Piątkowski, majster kucharz i inżynier Milewski tolerują prowadzenie magazynu bez

dokumentacji technicznej, stwarzając tym samym jeszcze większy bałagan.

Na placu można spotkać walające się kawałki nadającej się jeszcze do produkcji blachy, którą teraz wyklada się błotniste przejścia. Jest to dowodem marnostrawstwa i braku poszanowania własności społecznej.

Należy stanowczo zmienić

istniejący stan rzeczy i otoczyć troskliwą opieką brygadę, by mogła ona w pełni wykonywać zadania produkcyjne. (m. w.)

Imprezy artystyczne z okazji miesiąca chopinowskiego

Młodzież Rzeszowa organizowała w miesiącu chopinowskim imprezy artystyczne, poświęcone wielkiemu muzykowi.

M. Inn. na terenie 11-letniej Szkoły Żeńskiej TPD w Rzeszowie, odbył się 28 marca uroczysty wieczorek chopinowski, zorganizowany przez kółko polonistyczne przy X i XI klasach pozostających pod kierownictwem ob. Kluzowej.

Na program złożyły się pieśni, wiersze i utwory fortepianowe. Wieczorek spotkał się z wielkim zainteresowaniem licznie zebranej publiczności i wykazał wysoki poziom artystyczny wykonawców. A. Sadłowska

Bilans Bokserskich Mistrzostw Polski

Rzeszowscy pięściarze błysnęli talentem

Zakończone 29 ubm. w Poznaniu indywidualne mistrzostwa Polski wykazały dobry poziom pięściarstwa polskiego. Impreza uwydatniła wyraźnie, że nasze pięściarstwo ma duże i utalentowane rezerwy. Choć czółowka niewiele się zmieniła, to jednak 6-cio dniowe walki wykazały, że młodzież szybkoimi krokami dochodzi do czółowki i już w niedługim czasie może być dla niej groźna.

Mistrzostwa odkryły wielu bliżej dotąd nieznanych pięściarzy, którzy w walkach z rutynowanymi mi przeciwnikami błysnęli dużym talentem. Do takich zaliczyć należy między innymi reprezentantów woj. rzeszowskiego a zwłaszcza Rzeźnikiewicza (Stal Rzeszów) i Kowalskiego (Gwardia Przemysł), którzy pozostawili po sobie jak najlepsze wrażenie. Kowalski zakwalifikował się do ćwierćfinału i spotkał się z Rozpierskim, który miał wiele roboty z bojowym pięściarzem woj. rzeszowskiego. Kowalski przez dwie rundy stawiał zar-

ty opór i dopiero w trzeciej opadł z sił.

Mistrzostwa wykazały zmiłą niespodzianką była dobra postawa bokserów słabych dotąd województwa, a między innymi woj. rzeszowskiego.

Ze 179 zawodników nie wszyscy naturalnie reprezentowali poziom godny mistrzostw Polski. Jednak zdecydowanie słabych było niewiele, a przeciętny poziom turnieju poznańskiego należy uważać za dobry.

Mimo braku na mistrzostwach kilku czołowych bokserów jak Chychła, Antkiewicz, Krawczyk i Kasperczak, batalia poznańska pozwoliła na zorientowanie się w układzie sił naszej czółowki. W obliczu mistrzostw Europy nie we wszystkich kategoriach sytuacja jest pomyślna.

W wadze muszej Kukier wykazał, że jest dobrym turniejowcem, niestety jego walki w ćwierćfinale nie zachwycały. Kukier nie reprezentuje tej klasy, co przed laty Kasperczak. Czółowkę uzupełnia tu Murawski. Powołanie na obóz przed mistrzostwami Europy Kukiera, Murawskiego i Kasperczaka

wplynie niewątpliwie na podniesienie poziomu pięściarstwa tej kategorii.

W wadze koguciej bezapelacyjnie dominuje Stefaniuk, który był jednym z najlepszych pięściarzy mistrzostw. Najgroźniejszym jego rywalem jest Rozpierski, który mimo talentu ustępuje mu wyraźnie.

W wadze piórkowej supremacja Kruży nie podlega dyskusji. Drugi z kolei Niedźwiedzi jest młody i ma przed sobą dużą przyszłość.

W wadze lekkiej pod nieobecność Antkiewicza tytuł mistrza Polski zdobył niespodziewanie Konarzowski z Koszalina. Niestety, ani nowy mistrz Polski, ani żaden z pięściarzy startujących w wadze lekkiej nie reprezentuje jej wysokiej klasy.

W lekkopółśredniej bezkonkurencyjny jest Drogosz, który był najgorzej oklaskiwany przez poznańską publiczność. Młody Kielczanin jest jednym z największych talentów. Jego brakiem jest jeszcze zbyt słaby cios.

W wadze półśredniej różnica między Chychłą a nowym mi-

strzem Polski Pińskim jest duża. Piński nie jest pięściarzem turniejowym i na mistrzostwach w Poznaniu w finale walczył najslabiej. Pięściarzem przyszłości jest tu Czajęński z Krakowa.

W lekkośredniej jest kilku pięściarzy utalentowanych. Leiss, Krawczyk, (który nie walczył na mistrzostwach) i Pietrzykowski reprezentują mniej więcej równą klasę.

W wadze średniej nie mamy pięściarza o klasie międzynarodowej. Zarówno Piórkowski jak i Wojciechowski czy Czaplinski mają jeszcze duże braki techniczne i nie umieją taktycznie rozwiązać walki.

W wadze półciężkiej najlepszy jest Grzelak, który należał do czołowych pięściarzy turnieju poznańskiego. Dobrą rezerwą jest Biel z Krakowa zawodnik o dużej przyszłości.

W wadze ciężkiej zarówno mistrz Polski Gościński jak i wicemistrz Wegrzyniak reprezentowali sił słabo. Mistrzostwa Polski, które zgromadziły kilku najlepszych pięściarzy wagi ciężkiej wykazały, że nie mamy tu pięściarza o wysokiej klasie.

Ze Strzyżowa

Już od dwóch lat w Strzyżowie istnieje Państwowy Dom Dziecka, w którym przebywa 61 dzieci otoczonych troskliwą i staranną opieką, jaką zapewnia im fachowy personel składający się z kierowniczki ob. Bronisławy Dobrowskiej oraz wychowawczyń ob. ob. J. Fofarsznej, Olgi Białej i Anteli Hajder.

Od 1946 roku zorganizowano tam również opiekę nad sierotami i półsierotami znajdującymi się w rodzinach zastępczych. Czuwa nad nimi ob. Maria Bednarczuk strzegąc pilnie, by dzieci regularnie chodzili do szkoły i nie zaniedbywały się w nauce. Po ukończeniu 7-mej klasy Szkoły Podstawowej skierowuje się je do odpowiednich szkół średnich dając im szerokie możliwości wyboru zawodu według zdolności i zamiłowań.

R. Jochym koresp.

Oszczędzaj energię elektryczną

Pracownicy poszukiwani

„WYTWORNIA Sprzetu Komunikacyjnego w Rzeszowie zatrudni od zaraz laborantów chemików, laborantów analityków, inżyniera chemika oraz inżyniera metalurga z wyższym wykształceniem oraz kilkuletnią praktyką w laboratoriach analizy metali. Warunki wynagrodzenia wg. U. Z. P. Mieszkanie rodzinne zapewnione po okresie próbnym. Zgłoszenia wraz z podaniem i 3 egz. życiorysów prosimy kierować do Działu Kadry”. K-79

TABLETKI FERRUM SULFURICUM

Łatwo przyswajalna postać żelaza uzupełnia niedobór żelaza w organizmie w przypadkach niedużych.

DO NABYCIA W APTEKACH I DROGERIACH MHD

K-88

PIĄTEK

3 KWIEŹNIA

RZESZÓW

Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 81, Plac Stalina 17. Apteka Społeczna nr 4, ul. Dąbrowskiego 58, tel. 10-34. Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ: „Świętoszek” — komedia w 3 aktach Mollera.

Muzeum

MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZOWIE: Rynek 6 — otwarte od godz. 8 — 15 tej i 16 — 19-tej. MUZEUM W ŁANCUCIE: otwarte od godz. 9 — 15-tej.

KINA

APOLLO: (ul. Dymnickiego 3) „Aktorka” (prod. radzieckiej) — godz. 18 i 20. GWARDIA: (ul. Langiewicza) — „Poddany” (prod. NRD) — godz. 18. PRZODOWNIK: (ul. Pstrowskiego) — „Kariera w Paryżu” — (prod. niemieckiej) — godz. 17 i 19.

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO kartę meldunkową wraz z pokwitowaniem oraz prze pustkę stałą wydaną przez WSK Rzeszów na nazwisko Haber Marian. G-441